Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 178. | BYDGOSZCZ, środa dnia 5 sierpnia 1931 r. | Rok XXV.

Rzymska wizyta Brüninga i Curtiusa

Niemcy będą usiłowali nawiązać nici porozumienia z Włochami.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 4. 8. Program podróży kanclerza Brüninga oraz ministra spraw zagranicznych Curtiusa do Rzymu został już w szczegółach ustalony. Obaj ministrowie opuszczają Berlin już **w środę wieczorem ekspresem północnym**, a w ich towarzystwie znajdują się tylko dwaj urzędnicy, a mianowicie z kancelarji Rzeszy starszy radca rządowy Frank i radca legacyjny dr. Thomsen. Na granicy oczekiwać będzie niemieckich ministrów poseł niemiecki w Rzymie dr. Schubert i to w wagonie salonowym, który Mussolini oddał do dyspozycji gości. **Pobyt w Rzymie będzie stosunkowo krótki.** Przewidziane jest śniadanie na cześć Brüninga i Curtiusa u ministra spraw zagranicznych Grandhiego, a wieczorem obiad u Mussoliniego.

W sobotę przyjmie Brüninga i Curtiusa Papież na audjencji prywatnej a rewizytę złoży kardynał i sekretarz stanu Pacelli. Również w sobotę ambasada wydaje przyjęcie, w którem **weźmie udział Mussolini, a wieczorem wyjeżdżają ministrowie z powrotem do Berlina.**

Przewidziane jest zarówno zaproszenie Mussoliniego jak i włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandhiego, **jednak wydaje się wątpliwem, ażeby Mussolini chciał z zaproszenia tego skorzystać.** Polityczne tło wizyty kanclerza Rzeszy do Rzymu nie ulega żadnej wątpliwości i uważane jest **jako dalszy etap wzmocnienia sojuszników na froncie antyfrancuskim.** Wprawdzie oficjalnie mówią, iż przedmiotem rozmów będzie kwestja rozbrojeniowa, plan Hoovera i unja celna austrjacko-niemiecka, jednak zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż jednocześnie pójdą usiłowania **w kierunku zmontowania rodzaju porozumienia politycznego Anglja—Niemcy—Włochy**, jako przeciwstawienie wpływom francuskim. O jakichkolwiek decyzjach lub wiążących uchwałach niema mowy, a raczej chodzi o nastrojowe przygotowanie przyszłego europejskiego układu sił. **AR**

Zmiany w G. P. U.

Stalin nikomu już nie wierzy.

Ryga, 3. 8. Na naczelnych stanowiskach G. P. U. **nastąpiły zmiany, które wywołały żywe komentarze i liczne pogłoski w kołach moskiewskich.**

Zastępca szefa G. P. U. Messing został usunięty ze stanowiska i objął stanowisko szefa sekcji w komunistycznej międzynarodówce. Na miejsce Messinga mianowany został zastępcą szefa G. P. U. Akułow, dotychczasowy wicekomisarz kontroli robotniczo - włościańskiej.

Messing był faktycznie szefem G. P. U., ponieważ dowódca G. P. U. Mieńżyński od dłuższego czasu jest chory i nie wykonywa swych obowiązków. Oczekują, **iż w najbliższym czasie odwołani zostaną komendanci G. P. U. na Kaukazie i Ukrainie. Zmiany nastąpić miały na życzenie Stalina.**

Według jednej wersji wśród wyższych oficerów G. P. U. wykryto grupę opozycjonistów, według innej wersji Stalin usuwa ze stanowisk t. zw. starą gwardję bolszewicką chcąc w ten sposób doprowadzić do odmłodzenia administracji komunistycznej.

Na Łotwie nie wolno modlić się po polsku!

Łotysze odwzajemniają się Polsce za pomoc przeciw bolszewikom.

Dyneburg, 3. 8. (PAT) W mieście Iłukszta odbył się masowy proces, wytoczony przez miejscowego dziekana ks. Welkme **przeciwko Polakom - katolikom w Iłłukszcie.**

Tłem i podstawą do oskarżenia posłużył fakt, że 26 kwietnia i 3 maja rb. miejscowi **Polacy - katolicy na nabożeństwie w kościele śpiewali po polsku w czasie przeznaczonym na nabożeństwo łotewskie, formalnie nie podanym do wiadomości ogółu.**

Polacy, którzy nie wiedzieli o tej zmianie, śpiewali razem z łotyszami po polsku na tę samą nutę, gdyż niektóre łotewskie i polskie modlitwy śpiewane posiadają wspólną melodję.

Przyłączenie się Polaków do wspólnego śpiewu miejscowy dziekan Welkme (Łotysz) z parafjanami Łotyszami **przyjął za wrogą demonstrację i przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa.**

W wyniku procesu, wydano wyrok, skazujący **1 osobę na dwa miesiące aresztu i 4 osoby na 1 miesiąc i dwa tygodnie aresztu, 2 osoby na 5 tygodni i 38 osób na 3 tygodnie aresztu.** Z ogólnej liczby 53 oskarżonych, **uniewinniono tylko 8; skazani apelują.**

Dodać należy, że w tej samej sprawie na koniec sierpnia wyznaczono rozprawę przeciwko drugiej partji Polaków, liczącej 61 osób.

Deficyt w budżecie niemieckim.

Berlin, 3. 8. (PAT) Według stanu z dnia 30 czerwca br. budżet zwyczajny Rzeszy wykazuje **deficyt w ogólnej sumie 1 200 miljonów marek, budżet nadzwyczajny zaś 274 miljony. Rok budżetowy zaczął się 1 kwietnia! — przyp. red.) Deficyt z miesiąca czerwca w budżecie zwyczajnym wynosi 121 miljonów, w nadzwyczajnym 6,7 miljon.**

Zjazd naukowy w stolicy.

Stu anatomów i zoologów zagranicznych i 40 polskich obraduje.

Warszawa, 3. 8. (PAT) Dziś rozpoczęły się w Warszawie obrady międzynarodowego zjazdu anatomów łącznie z trzecim zjazdem polskiego towarzystwa anatomiczno - zoologicznego. Obrady otworzył imieniem polskiego towarzystwa anatomiczno - zoologicznego prof. Kostanecki z Krakowa. Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do referatów naukowych. Narazie przybyło około 100 uczestników z zagranicy, reprezentujących 17 państw i 40 uczestników ośrodków uniwersyteckich Polski.

Niemieckie poselstwo nie płaci pensyj.

Praga, 3. 8. (PAT) Tutejsze poselstwo niemieckie **nie wypłaciło dnia 1 bm. swym urzędnikom pełnych należnych im pensyj, a tylko zależnie od kategorji udzieliło im większych lub mniejszych zaliczek.** Fakt ten wywołał tu silne wrażenie.

Sidikauzkas odchodzi do Londynu.

Berlin, 4. 8. Długoletni poseł litewski w Berlinie Sidikauzkas (właściwe nazwisko polskie Sędzikowski), **opuszcza swoje stanowisko, udając się do Londynu jako poseł litewski.** Jego następcą jest dotychczasowy poseł litewski przy Watykanie dr. Szaulis.

Sidikauzkas uchodził za **jednego z najzręczniejszych i najbardziej przebiegłych dyplomatów korpusu dyplomatycznego w Berlinie** i rozporządzał niezwykle wielką jak na przedstawiciela małego państwa ilością stosunków, **umożliwiających mu skuteczną pracę dyplomatyczną.** **AR.**

Gen. Seeckt, Prusy Wschodnie i Holandja.

Holenderskie wnioski z pruskich przesłanek.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 4. 8. Pacyfistyczny tygodnik holenderski „Oorlog en vrede" (Wojna i pokój), zwrócił się do niemieckich generałów Ludendorffa i von Seeckta z prośbą o dostarczenie motywów, **dlaczego niemieckie granice wschodnie są nie do utrzymania i jak się przedstawia możliwość obrony Prus Wschodnich przez pozostałe Niemcy.**

Generał Ludendorf w odpowiedzi posłał pismu znaną swą broszurę pt. „Groźba wojny światowej". Generał v. Seeckt, były szef kierownictwa Reichswehry odpowiedział następująco:

„Prusy Wschodnie **nie mogą bronić się przeciwko atakom Polski, albowiem potrzebne będzie skoncentrowanie w krótkim czasie około 20 dywizyj**, tj. liczbą, którą ludność Prus Wschodnich nie może zgromadzić. Jeżeli Niemcy nie zostaną jednocześnie z innej strony zaatakowane, to **podejmą walkę z atakiem polskim z wszystkiemi swoimi siłami wojskowemi.** Na wypadek inwazji polskiej do Prus Wschodnich **pomoc Ligi Narodów pod każdym względem nastąpi zapóźno, jeżeli wogóle mocarstwa zdecydują się do wkroczenia**, o czem generał Seeckt wątpi. Prusy Wschodnie przeciwstawią się marszowi polskiemu i jakkolwiek opór ten będzie bezskuteczny, **całemi siłami staną w obronie swojej ziemi, ażeby przeciwstawić się zupełnemu zniszczeniu kultury i dobrobytu kraju.** Tyle gen. von Seeckt.

Z oświadczenia tego tygodnik pacyfistyczny **wysnuwa w stosunku do Holandji te same niebezpieczeństwa**, grożące ze strony Niemiec, jakie generał Seeckt namalował ze strony Polski. Tygodnik pisze, że Holandja wobec Niemiec znajduje się w tej samej sytuacji, co Prusy Wschodnie wobec Polski i dlatego **może spodziewać się takiego samego ataku.**

Generał v. Seeckt jest **nadzwyczaj oburzony temi wnioskami pisma** i uważa się za wprowadzonego w błąd, albowiem chodzi tylko **o nastrojowe przygotowanie przyszłego europejskiego układu sił.** **AR.**

Czy kapitał ma naprawiać szkody wyrządzane przez socjalizm?

Prasa francuska ostro krytykuje wiedeńskie rezolucje.

Paryż, 3. 8. (PAT) Prasa wieczorna omawia wyniki kongresu socjalistycznego, odbytego w Wiedniu. „L'Ami du Peuple" uważa przyjęte uchwały za **wyrażenie chęci przysłużenia się interesom Niemiec.** Chodzi tu o to, by wszystkie **narody rozbroiły się, pozwalając na rozbudowę militaryzmu niemieckiego.** Tezy drugiej międzynarodówki **prowadzą do nowej wojny.**

W „Liberte" Jacques Bainville krytykuje otto odezwę kongresu, skierowaną do finansistów międzynarodowych, ażeby przyszły z pomocą kredytową krajom najbardziej dotkniętym kryzysem. **Nie należy zapominać** — pisze autor w zakończeniu — **że narodami, których stan finansów jest najgorszy, są właśnie te państwa, które zastosowały w swej gospodarce zasady socjal - demokratyczne. W rezultacie więc kapitał wezwany jest do naprawienia szkód, jakie wyrządził socjalizm.** Cóż się stanie z socjalizmem, gdy kapitał przestanie istnieć. Przejdzie on chyba w bolszewizm. Stać się to może właśnie w chwili, gdy wszystkie źródła kapitału wyczerpią się i zostaną połknięte zasoby, o które wczoraj ubiegała się uchwała z patetycznym apelem.

Wyścigi automobilowe o puhar Bałtyku.

(PAT) W niedzielę odbyły się w Gdyni wyścigi samochodowe urządzone przez **Pomorski Automobilklub.** Trasa wynosiła 7 km. Start nastąpił w Jastrzębiej Górze, meta w Wielkiej Wsi. Startowały 24 maszyny.

W kategorji wyścigowej pierwsze miejsce zajął **inż. Liefeldt na Austro-Daimlerze** w czasie 3 min. 4,33 sek. Przeciętny czas 136,7 km godz. Dzięki temu zwycięstwu inż. Liefeldt zdobył **pierwszą nagrodę,** tzw. **puhar Bałtyku,** ofiarowany przez p. wojewodę Lamota za najlepszy czas dnia, oraz **nagrodę miasta Bydgoszczy.**

W kategorji wozów sportowych zwyciężył J. Widawski na Austro-Daimlerze w czasie 3,16,630 sek. zdobywając nagrodę m. Gdyni.

W kategorji wozów typu dominującego zwyciężył w pierwszej klasie Mak na Packardzie w czasie 3 min. 51,659 sek. zdobywając nagrodę ofiarowaną przez Łódzki Automobilklub.

W klasie 2 tej samej kategorji pierwsze miejsce zajęła p. Koźmianowa na Austro-Daimlerze w czasie 3 min. 40,470 sek., zdobywając nagrodę Wielkopolskiego A u t o m o b i l k l u b u, nagrodę Automobilklubu Polski za najlepszy wynik w tej kategorji oraz nagrodę Pomorskiego Automobilklubu za najlepszy wynik wśród zawodniczek.

W 3 klasie tej kategorji zwyciężył Pawłowski na Lancji w czasie 3 min. 56 sek. Wreszcie w 4 klasie pierwsze miejsce zajął J. Ripper na Tatrze w czasie 4 min. 56,970 sek.

Przemówienie komandora wyścigu inż. Wł. Stulgińskiego z Bydgoszczy.

Na uroczystości rozdania nagród 2 sierpnia w Gdyni, komandor wyścigu, zorganizowanego przez **Pomorski Automobil-Klub** inż. Stulgiński zaznaczył, że coraz więcej osób zdaje sobie sprawę, że **umiejętność jazdy samochodowej,** doprowadzona do wyżyn, **jest sztuką.** Wysiłek więc sportowy dzisiejszych zwycięzców oceniamy bardzo wysoko. Ale impreza ta ma jeszcze inne bardzo ważne znaczenie. Jesteśmy w posiadaniu małego skrawka wybrzeża, na świat zewnętrzny, tętniący życiem, zorganizowany, potężny. A cóż ten świat zewnętrzny, patrzący na nas przez te same szybki widział na ekranie naszego morskiego okienka przed dziesięciu laty i co widzi obecnie? Świat widział szmat upośledzonej ziemi kaszubskiej, prastarej ziemi słowiańskiej, ludność której nie zapomniała jednak z jakiego szczepy pochodzi. Cześć tym dzielnym obywatelom! Świat zatem widział **białe tło ekranu,** nic więcej, patrzał na niego i czekał, przeważnie wątpiący, ponieważ dosyć mieliśmy przyjaciół, którzy dowodzili, że i to małe okienko jest dla nas za duże i że nic na tym ekranie godnego uwagi nigdy zauważyć się nie da. Przeszło parę lat, jak za skinieniem różczki czarodziejskiej na skromny ekran w morskiem okienku zaczął się ożywiać, pojawiły się jakieś kontury, coraz częściej na horyzoncie pojawiały się pióropusze dymków okrętowych, coraz częściej głosy syren wtórowały glosom morskich czajek. Zdziwione morze nie mogło już rwać brzegów bezkarnie, musiało uznać, że jego **zaślubiny z Polską** nakładają na niego też pewne **obowiązki.** Coraz potężniej zarysowywały się kontury portu, zmieniała się panorama wybrzeża. Rosło miasto Gdynia, cywilizowało się wybrzeże. Zdziwiony cudzoziemiec, patrzący na nasz skromny ekran przyznać musiał, że stoi nie przed zwykłym ekranem, ale przed ekranem kinematograficznym. Wreszcie w roku bieżącym Polska otoczyła **pierścieniem wspaniałego bulwaru część swego wybrzeża,** temsamem uwidoczniła symboliczny swój akt zaślubin z Bałtykiem. Tym aktem zostały wyzwane na ekran **kluby samochodowe polskie.**

Szczęśliwi jesteśmy i dumni, że dzisiejszą imprezą przyszyliśmy skromną perełkę do **symbolicznego welonu ślubnego,** które tka cała Polska dla swego wybrzeża.

W stan spoczynku

przeniesieni zostali generałowie J. Wróblewski, **Skierski** (dawniej w Toruniu) i **komendant straży granicznej płk. Jur Gorzechowski,** 3 dalszych pułkowników, 16 majorów, 27 kapitanów, 43 poruczników i 2 podporuczników.

I dyrektor Pata powrócił.

Warszawa, 3. 8. (PAT) Dyrektor Polskiej Telegraficznej p. Roman Starzyński powrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

Pomnik Józefa Lompy na Śląsku.

W Lubszy pow. Lubliniec odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika krzewiciela polskości na Śląsku ś. p. Józefa Lompa. Po odsłonięciu pomnika ludność okoliczna uczestnicząca w tej manifestacji, udała się do budynku szkolnego, w którym ś. p. Lompa nauczał przez lat 30. W szkole odsłonięto tablicę pamiątkową.

Automatyczne telefony w Polsce

W Radomiu uruchomiono centralę automatycznych telefonów. W specjalnie na ten cel wybudowanym gmachu, uwzględniającym najnowsze zdobycze techniki i higjeny, mieści się instalacja na 3000 abonentów z możliwością rozszerzenia do 10 000.

Po Warszawie, Poznaniu, Gdyni i Krakowie Radom jest 5-em z kolei miastem w Polsce, posiadającym automatyczne telefony.

Kradzież znaczków pocztowych za pół miljona złotych.

Warszawa, 4. 8. W ub. poniedziałek rano zaalarmowano urząd śledczy o włamaniu do magazynów pocztowych na poczcie głównej. Łupem złodziei padło kilka paczek znaczków pocztowych na sumę pół miljona złotych. Magazyny pocztowe znajdują się w gmachu warszawskiej dyrekcji poczt i teegrafów. Złodzieje nie weszli drogą zwykłą do magazynów pocztowych, opieczętowanych i zabezpieczonych urządzeniami alarmowemi, lecz wtargnęli przez szereg innych kancelaryj, graniczących z magazynami, zrobili większy wyłom w murze i dotarli w ten sposób do olbrzymich zapasów znaczków pocztowych, ułożonych wzdłuż ściany. Kradzieży dokonano prawdopodobnie już w niedzielę po południu między godziną 4 a 7.

Najwyżsi dygnitarze wracają na posterunki.

Warszawa, 3. 8. (PAT) P. Marszałek Józef Piłsudski, który w sobotę powrócił do Warszawy, w dniu dzisiejszym objął w Min. Spraw Wojsk. normalne swe urzędowanie.

Warszawa, 3. 8. (PAT) Dziś o godz. 6,30 powrócił do Warszawy p. premjer Prystor po kilkudniowym wypoczynku. P. premjer objął urzędowanie od rana.

*

Z powodu opuszczenia przez marsz. Piłsudskiego Pikiliszek otrzymała lwowska „Chwila", dobrze zorjentowana i informowana a nie lecąca na tanie sensacje — następujący telegram ze stolicy.

Warszawa, 2. 8. (tel. wł. Chwili). W związku z przyjazdem marsz. Piłsudskiego, który nastąpił niespodziewanie nawet dla najbliższych, zwracają uwagę, że każdy niespodziany przyjazd marsz. Piłsudskiego jest zwykle **zapowiedzią pewnych posunięć politycznych.** — W ubiegłym roku rozwiązany został Sejm, przeprowadzone nowe wybory i Brześć. W sferach politycznych spodziewają się i teraz **radykalnych posunięć nikomu jednak bliżej nieznanych.**

Rewanżowe spotkanie przyniosło naszym wioślarzom świetne zwycięstwo.

Londyn, 3. 8. (PAT) Dziś w dniu święta zabaw ludowych i sportów odbyło się na Tamizie nawprost słynnego Naval Colege w Greenwich **rewanżowe spotkanie pomiędzy wioślarkami polskiemi i angielskiemi.**

Wioślarki polskie odniosły **ponownie świetne zwycięstwo.**

W jedynkach Grabicka zwyciężyła Angielkę Chamberlain, która nie mogąc opanować wysokiej fali, utknęła na 300 metrów przed metą. Grabicka ukończyła wyścig w doskonałej formie.

W następnym biegu czwórek **Polska pobiła czwórkę angielską o przeszło półtorej długości mimo silnej fali,** do której wioślarze polscy na Wiśle nie są przyzwyczajeni.

Przeszło 10 000 publiczności przyglądało się zawodom. Wieczorem **na cześć zwycięskich Polek wydał bankiet mer miasta Greenwich.** Pozatem odbyło się przyjęcie w Naval College połączone ze zwiedzaniem statku wojennego.

Z Gdańska.

Hr. Gravina wrócił z urlopu. „Gazeta Gdańska" zawieszona za piętnowanie zbrodni i zbrodniarzy.

Gdańsk, 3. 8. (PAT.) Dziś powrócił z urlopu i objął urzędowanie wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina.

Gdańsk, 3. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozporządzeniem prezydenta policji gdańskiej na mocy specjalnego ustawodawstwa o pełnomocnictwach dla senatu **zawieszony został na okres 6 tygodni jedyny organ polski na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska „Gazeta Gdańska"** za ustęp w artykule pod tytułem „Nowa zbrodnia na granicy polskiej" omawiającym zabójstwo funkcjonarjusza straży granicznej Michała Nowakowskiego. W inkryminowanym ustępie autor artykułu stwierdza że bezkarność zbrodni dokonanej w Gdańsku przez Gengerskiego na osobie funkcjonarjusza PKP Styrbnickim oraz znanego wypadku z marynarzem Jeżykiem podziałała widocznie zachęcająco dla dokonania nowej zbrodni na osobie Nowakowskiego. Społeczeństwo polskie w Gdańsku widzi w tem zarządzeniu policji **dalszy krok akcji władz gdańskich zmierzającej do szykanowania Polaków na tutejszym terenie.**

Jubileusz Z. Z. P. w Gdańsku.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Gdańsku obchodziło 25-lecie działalności. Zjednocz. Zawodowe Polskie liczy zgórą 3.000 członków i odgrywa poważną rolę w życiu polskiem na terenie Gdańska. Obchód, poświęcony długiemu okresowi pracy w bardzo trudnych warunkach, skupił tysiące osób. Prezes **Lendzion** przedstawił zebranym zarys historyczny organizacji i warunki jej pracy w chwili obecnej. Dłuższe przemówiene wygłosił minister Strasburger, podnosząc wybitną rolę, odegraną przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie i zasługi zarządu, jako organu, pośredniczącego pomiędzy warstwami pracującemi a instytucjami i władzami polskiemi w Gdańsku.

Po tem przemówieniu nastąpił wzniosły moment udekorowania pięciu członków Zjednoczenia, którzy stoją w jego szeregach niezachwianie i bez przerwy od chwili założenia, specjalnemi **krzyżami honorowemi.** Jeden z tych jubilatów, **Fabrowski** liczy 80 lat.

—o—

Miłowali go czerwoni — szanowali biali.

Śp. Mikołaj Hankiewicz.

Lwów. (PAT). We Lwowie zmarł w wieku lat 62 śp. Mikołaj Hankiewicz, znany działacz polityczny i społeczny, dziennikarz i publicysta i jeden z założycieli ukraińskiej partji socjal-demokratycznej, którą później opuścił, wstępując do PPS. Zmarły przez całe życie pracował nad zgodnem współżyciem społeczeństwa polskiego i ukraińskiego w Małopolsce wschodniej. Jeszcze przed wojną ogłosił drukiem szereg prac, a jego broszusy, traktujące o niepodległości Polski ze stanowiska twórców socjalizmu, akcentowały konieczność odbudowania państwa polskiego.

* * *

Ś. p. Mikołaj Hankiewicz, acz przez całe życie czerwony radykał i zdecydowany szermierz walki klas, a więc polityk obcy nam duchem i proogramem, — ma w kresowym grodzie lwowskim tę piękną zasługę, że nawoływał niezachwianie do polsko-ruskiej zgody, którą z tylu stron podpalano. Naturalnie jak cały świat tak i nasze kresy wschodnie pragnął widzieć socjalistycznemi, błędnie wierząc, że wówczas zniknęłyby wszelkie troski i niezgody. Zmarły był fanatycznym wyznawcą katechizmu Marksa a przytem płomiennym ukraińskim patrjotą. Naturalnie tę śnioną Ukrainę przedstawiał sobie również czerwoną. Te dwa uczucia socjalizmu i ukrainizmu zrodziły trzecie: śmiertelną nienawiść rosyjskiego caratu, władającego bujnemi krajami, które śp. Hankiewicz pragnął widzieć wolnemi i socjalistycznemi. To też na ludowych zgromadzeniach bił najchętniej w carat i wtedy nie miał sobie równych nawet wśród najlepszych mówców socjalistycznych. Był przytem człowiekiem wykształconym i po ukończeniu prawniczego fakultetu kierował się nawet zrazu na adwokata — ale polityka pochłonęła go całego, zadowolnił się posadą sekretarza lwowskiej Kasy Chorych, poświęcając się równocześnie pracy dziennikarskiej. Wydał pracę o historji ruchu kobiet ukraińskich, poświęcił także szereg artykułów atamanowi Petlurze, padłemu na paryskim bruku z rąk sfanatyzowanego żyda, jak chcą jedni, a zwyczajnego naslanego przez Sowiety zbira Szwarcbarta, jak zapewniają drudzy.

Prasa lwowska, bez względu na kierunki polityczne, poświęciła śp. Hankiewiczowi słowa ciepłe, pomna, że pracował on zawsze nad polsko-ruskiem zbliżeniem.

G. P. U. morduje katolików.

Wilno, 3. 8. Z pogranicza sowieckiego z okolicy Dzisny donoszą, że w granicznem miasteczku sowieckiem Wietryno lotny oddział GPU **wpadł do kaplicy katolickiej, zorganizowanej w stodole i rozniósł na szablach modlących się, zebranych w liczbie około 200 osób. W wyniku tej rzezi 7 osób zostało zabitych, 14 rannych i 145 aresztowano.**

Rzekomo miała tu miejsce omyłka, gdyż naczelnik GPU powiadomiony został przez konfidenta, że we wspomnianej stodole odbywa się tajne zebranie kontrrewolucyjne. Ponieważ zebrani w stodole nie otworzyli odrazu drzwi, **żołnierze oddziału wyłamali je i przypuścili szturm do bezbronnych i niewinnych, zakończony tak tragicznie.**

Zwierciadło żydowskie.

Dostał palestyńską grzędę — zawołał: jeszcze wyżej siędę! Arabowie się burzą. Anglja trąbi na odwrót. Kongresowe plewy bazylejskie.

Nietylko socjaliści wracali rozczarowani z Wiednia, o czem pisaliśmy we wstępnym artykule w numerze niedzielnym („Socjalistyczne widowisko"). To samo spotkało nieco wcześniej żydów w Bazylei, gdzie odbył się XVII światowy kongres sjonistyczny. Mieli na nim żydzi twardy orzech do zgryzienia. Bo oto największy dobrodziej sjonizmu, rząd angielski, który w roku 1917 słynnym listem lorda Balfoura do barona Rothschilda położył kamień węgielny pod budowę narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie — zatrąbił do odwrotu i to ustami samego Mac Donalda, na którego żydzi tak przecież liczyli.

Rząd angielski jest bowiem trzeźwy. Docenia znaczenie Palestyny. Wie, że tam leży klucz obrony Kanału Suezkiego i prowadzi droga do Mezopotamji. To też zastanawiał się, czyby rękami sjonistów nie udało się zbudować ośrodka silnego wpływów angielskich, owego szóstego dominium brytyjskiego jak to doradzał zapalenie sjonizmu Wedgewood. Próbował i od próby odstąpił, gdy się pokazało, że nim wejdzie sjońskie słońce, może arabska rosa wyjeść angielskie oczy. Bo Arabowie palestyńscy, mając za sobą rodaków w Iraku i Transjordanji, a przedewszystkiem potężne plecy mahometańskie w Indjach — ani słyszeć nie chcą o rozszerzaniu żydowskiego panowania nad Jordanem.

Zawiniła tu dużo zachłanność żydów, którzy nie zadawalniając się obiecaną im wyraźnie tylko siedzibę narodową w Palestynie — dążą do zbudowania tam państwa o większości żydowskiej, co jest równoznacznem z wezwaniem Arabów, by pakowali manatki i robili żydom miejsce, służąc im w najlepszym razie za niewolników. Tymczasem przyszły niewolnik zbuntował się w roku 1929 nie na żarty i wyładował swoją nienawiść do panów z Izraela w pogromach. Trzeba przyznać, że żydzi palestyńscy, których trud kolonizatorski hartuje, a miłość idei krzepi — bronili się mężnie i Arabowie drogo zapłacili za umiłowanie ziemi i swobody, no i... rabunków.

Rząd angielski, widząc jarzącą się w sjonizmie iskrę na mahometańskie prochy — wstrzymał dopływ żydów do Palestyny, co naturalnie rozgoryczyło w najwyższym stopniu sjonistów i burza przeciw Anglji na bazylejskim kongresie zdawała się być bliską. Było nawet całe skrzydło tzw. „faszystów sjonizmu", gotowe do rzucenia rękawicy potężnej Anglji. Skończyło się na ostrych mowach i kongres w rezultacie wykazał bezradność i bezsilę sjonizmu. P. Henryk Hescheles, powołany wśród publicystów żydowskich talentem i odwagą pisania prawdy najbardziej do wypowiedzenia sądu — nazywa na łamach „Chwili": „plon kongresu nikłym; wpływ jego na kształtowanie się programu pracy sjonistycznej na najbliższy czasokres wątłym".

Syon można budować nietylko nad Jordanem. Nad Wisłą także. Angielski dobrodziej z polskiej kieszeni. Pokażmy, żeśmy godni nazywać się Polakami!

Kongres bazylejski powinien otworzyć oczy Polsce. A powinien dlatego, że sjoniści jedną ręką, znacznie niniejszą organizowali ekspedycje żydów polskich do Palestyny — drugą, o wiele większą starali się tę Palestynę budować w Polsce. Bo sjonizm, zwłaszcza powojenny, nawiązując do państwowych tradycyj żydowskich, akcentując silnie odrębną narodowość żydowską, i bojując o prawa żydów — starał się z natury rzeczy i poza Palestyną pozycje żydów jako narodu wzmocnić i wynikające z tej odrębności prawa rozszerzyć, zwłaszcza w tych państwach, w których żydzi mieszkają zwartemi masami, posiadłszy bogactwa i wpływy. Naturalnie że Polska wydawała się wprost idealnym terenem dla podbojów żydowskich. Te podboje, wciąż narastające oglądamy co dzień — i gotowiśmy się ocknąć po niewczasie.

Że sjoniści i ich protektorzy zupełnie jawnie dążą do utworzenia żydowskiego państwa w państwie polskiem, co nadałoby obliczu Polski mięszany charakter, — tego klasyczny dowód mieliśmy przed paru laty, gdy kraj nasz objeżdżał generał Deeds, wielki trębacz sjonizmu. Na szczere i serdeczne zapytanie grupy polskich dziennikarzy, co Polska może uczynić dla idei sjońskiej i emigracji żydowskiej do Palestyny? — dał generał Deeds do poznania, że kolonizację palestyńską należy pozostawić na dalszym planie i krzewić sjonizm przedewszystkiem u siebie w domu. A więc po to cierpieliśmy za polską wolność i walczyliśmy o nią.

Płaczliwy kongres w Bazylei dowodzi, że Żydom nie wszystkie plany się udają, że byle przeciwstawić im zdecydowaną moc i solidarność, — można odeprzeć ich zakusy i zachłanność. A zdobyć się na to trzeba nam tembardziej, że Żydzi, zawiedzeni w rachubach palestyńskich, tem namiętniej podejmą rachuby na Polskę. Honor i narodowy nasz interes nakazują dowieść Żydom, że się przeliczyli.

*

Najazd na rewolucyjną Hiszpanję.

Co pisze o tem „Rozwój"?

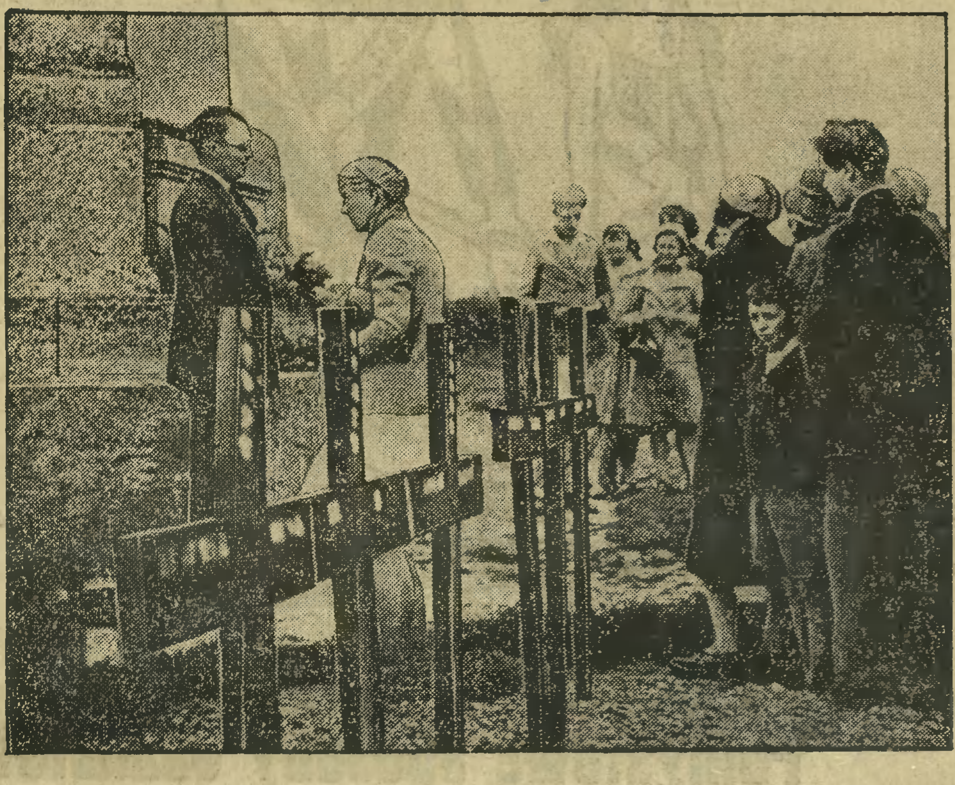
Na razie może nawet trochę wytchniemy. Bo Żydzi planują w tej chwili marsz na Madryt i Barcelonę. Jednych pcha tam rozkaz trzeciej bolszewickiej Międzynarodówki, ogrzewającej ręce nad płomieniami burzonych kościołów; drugich nieostudzona nawet przez stulecia żądza pomszczenia prześladowań i wypędzenia z Hiszpanji, a wszystkich nadzieja zrobienia dobrego interesu w nowem hiszpańskiem kotłowisku.

Na powyższy temat pisze warszawski „Rozwój":

> Już nietylko w Europie, ale i w Ameryce rozwinęła się w tym kierunku szeroko zakrojona akcja.— W Nowym Jorku odbywa się zbieranie funduszów na kolonizację żydowską w Hiszpanji, które w pierwszej swej zakładowej serji, mają osiągnąć sumę 10 miljonów dolarów.
>
> Słoneczna kraina Andaluzji ciągnie ich,— a może też i pieszczą się nadzieją tak jak ongi przed wiekami rozgospodarowania się tu na dobre, — może pieszczą się większą jeszcze i okrutniejszą nadzieją ugięcia pod swe stopy katolickiego ludu hiszpańskiego.
>
> W każdym razie ta ich gorliwość osiedleńcza, która nawet Palestynę odsuwa z przed ich oczu na dalszy plan, jest znamienną.

W każdym razie, żałując hiszpańską, — strzeżmy pilnie własnej skóry. Za dużo w niej dziur żydowskich.

Czas goi rany.



Na cmentarzu poległych w Douai (we Francji) podała sobie dłonie do pojednawczego uścisku młodzież gimnazjalna niemiecka i francuska.

Kr. Stasicki. (14

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

Nie stało się jednak zgodnie z wolą adwokata, gdyż w tenże wieczór nawiedziła go depesza z wiadomością o niebezpiecznem zapadnięciu na zdrowiu matki staruszki. Ruszył Sowa skoro świt w drogę i zabawił dwa tygodnie, doczekawszy się pogrzebu swej rodzicielki. Po powrocie nie uchodziło z czarną opaską na ramieniu wynurzać swoje afekty przed Julją, więc odwlekły się oświadczyny, tymczasem zaś zaszły niby drobne, ale niepokojące zmiany. To że do Buczkowa zjechał brat Kwaśnickiego Konstanty, którego nieszczęśliwy wypadek przyprawił o przymusowe wakacje, — to lekceważył sobie dziedzic Ślebodziniec, mimo ostrzeżeń Norberta, wietrzącego we wszystkiem niebezpieczeństwo.

Okazało się, że przystojny, pełen wielkomiejskiej ogłady młodzieniec stał się istotnie groźnym rywalem dla Sowy. Kiedy bowiem adwokat wskutek nalegań Norberta zdecydował się wyznać Julji swoje zamiary matrymonjalne, spotkała go rekuza, a Markiewiczowie zgoła nie nalegali na córkę — nawet po ostrych słowach mecenasa, które chybiły celu.

A były to słowa — w mniemaniu Sowy — grozą brzemienne. Wszak był pewien, że posiada tajemnicę pani Markiewiczowej w swoich rękach. Zaszachował ją tedy w ten sposób:

— Od woli państwa zależy skłonić córkę do zamęźcia lub nie. Czy pani nie raczy skorzystać z rodzicielskiego prawa?

— Nic, proszę pana! Ani ja, ani mój mąż niemożemy brać odpowiedzialności za los córki, zgotowany jej wbrew jej woli.

— Ani pani? — powtórzył Sowa z naciskiem.

— Czemuż specjalnie ja?

— To się w dalszym ciągu rozmowy pokaże. Teraz pozwolę sobie zwrócić pani uwagę, że ja znam pewną intymną rzecz, która, wyjawiona, mogłaby mieć niemiłe następstwa.

— Zaczynasz pan być niegrzecznym. Co to ma znaczyć? Czy moja osoba zawikłana w tę sprawę? Obyś się pan nie pomylił.

— Ja się nie mylę. Zaraz się pani przekona. Nie mylę się co do tego, że rzekoma córka państwa jest podrzutkiem.

— Jak pan śmiesz w ten sposób wyrażać się?

— A co? — tryumfował szantażysta. — Znalazło się kukułcze jajo, ale ja znam też i kukułkę, co cudze gniazdo plugawi.

— Precz! — uniosła się oburzeniem kobieta.

— Owszem odejdę i czekam życzliwszej odpowiedzi w mojej kancelarji. Drugi raz nie zniżę się do progów państwa. Żegnam.

Po krótce wtajemniczył adwokat swego sekretarza w przebieg niefortunnych zalotów i nakoniec ofuknął go wymówkami:

— Rada pańska, ażeby się spieszyć, była idjotyczna. Co nagle, to po djable. Trzeba było wstrzymać się. Julja jeszcze za młoda; sama Markiewiczowa to mówiła, i muszę jej przyznać rację. Córka głupia gęś bez pierza. Pan zaś niby mi pomagasz, a za oczami koszachty wiedziesz z moimi wrogami.

— To znaczy?

— Nie udawaj pan glupka! Dopiero co widziano cię z Kwasińskim.

— To niczego nie dowodzi. Przeciwnie — w tem był pański interes. Ładna mi nagroda za moje wierne usługi!

— Mów pan!

— Twierdziłem i twierdzić nie przestanę, że najtwardszym orzechem dla nas jest Kwasiński. Który? tego sam już dobrze nie wiem. Najlepiej zgryźć obydwóch.

— Słucham! Słucham!

— Poczyniłem bardzo wielkie kroki naprzód z majem ogromnem niebezpieczeństwem, a wszystko dla pana mecenasa.

— To znaczy?

— Durnego Wacusia doprowadziłem do takiego stanu, że wyprowadził się z domu i nie chce znać brata. Wszelkie porozumienie bez mojej interwencji wykluczone.

— I co z tego?

— To z tego, że zaprowadzę ich tam, gdzie zechcę.

— Choćby na tamten świat?

— Pan mecenas się śmieje? Może przyjść i do tego.

Pan mecenas nie wierzy, że ja zastałem Wacka z pistoletem, czatującego na Kostka? Dlatego nie mam sobie nic do wyrzucania.

— Do czego właściwie pan dążysz? Żeby brat brata zamordował?

— Pan mecenas się boi? Legalnie wszystko wolno.

— Nie rozumiem.

— Pojedynek nie jest morderstwem.

— Nie chcę.

— I ja nie chcę, ale to się samo już robi. Wacław o niczem innem nie chce słyszeć, a Kostek też już zawzięty na niego, bo go na tych zwarjowanych ćwiczeniach strzeleckich braciszek skompromitował, czy nawet — jak on się wyraża — znieważył. Pan mecenas wie, że oni bawią się w wojsko? Zwarjowane chłopy! Pół Buczkowa zwarjowała i chcą patykami budować ojczyznę. Ale nie o to chodzi.

— Tylko o co?

— Ażeby ich z drogi usunąć, aż się panu mecenasowi powiedzie.

— Nie mam nadziei.

— A ja mam. Markiewiczowa musi skapitulować. To jasne. Zagrozi się skandalem.

— Już zagroziłem, i wyrzuciła mnie za drzwi.

— Może i prędzej zniewolimy oporną westalkę. Dzisiejszy wieczór powinien nam wytknąć dalszą drogę do celu.

— Mów pan jaśniej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Rycerze" polskiego przemysłu.

Uszer Kohn, właściciel Widzewskiej Manufaktury, następcą Gartenberga.

Dzisiaj w Polsce głośno jest o Kohnie z Widzewskiej Manufaktury.

Osobliwa to postać. Przypomina bardzo słynnego **nafciarza Gartenberga z Drohobycza.** Stary Gartenberg przed kilkudziesięcu laty sprzedawał zapałki na ulicy. **Nie umiał pisać, ani czytać.** Wytrwałością, uporem, sprytem zaczął się dorabiać, aż przerzucił się na naftę i tutaj dorobił się miljonowego majątku. Stał się potentątem zagłębia borysławsko-drohobyckiego. Trząsł miastem i przemysłem naftowym. Miejcowym starostom posyłał na Nowy Rok powinszowania z 12 banknotami tysiąckoronowemi. Urzędników skarbowych umiał sobie również jednać, nie wygrał tylko z jednym, śp. Sonnenwendem, któremu **ofiarował 50.000 koron,** byleby tylko opuścił Drohobycz. Dzieci wychował Gartenberg na Europejczyków, gdy sam zaczynał od chałata. Gdy był bogaczem, nauczył się podpisywać. Od czytania i pisania miał sekretarza...

Coś podobnego zdarzyło się i z rodem Kohnów, tych z Łodzi.

Stary Kohn zajmował się sprzedażą wybrakowanych materjałów. Tych materjałów popsutych, źle ufarbowanych, skazanych na zagładę i niemogących iść w handel. Takich **wybrakowanych materjałów** zawsze jest sporo. Stary Kohn je skupował i za pośrednictwem najostatniejszej biedoty żydowskiej wypychał w świat. Zaczął się na tem dorabiać. Ale był żydem z ghetta i w ghecie wychował syna **Uszera.**

Z latami nabył nieco akcyj Widzewskiej Manufaktury, której gros akcyj spoczywało w rękach **rodziny Heinzlów.**

Młody Uszer szedł szlakiem ojca. Oszczędny, zapobiegliwy, sprytny, wykupywał akcje, kiedy tylko mógł. Doszedł do znaczenia, wpływu, bogactwa. W r. 1910 uznał za wskazane **zrzucić chałat i zgolić brodę.** Przeobraził się na Europejczyka.

Umiał wyjść obronną ręką **z Niemcami podczas okupacji.** Zdołał uratować dużo materjału, ukrywszy go przemyślnie. Po wojnie i po **pożarze fabryki** zaczął ją odbudowywać. Przedtem jednak stał się właścicielem większości akcyj. Wyzyskał moment zachwiania się u spadkobierców rodziny Heinzlów podczas najazdu bolszewickiego na Polskę i wykupił je tanio. Proces odpowiedni o akcje wygrał. Odbudował Widzewską Manufakturę i zaopatrzył w nowoczesne urządzenia. Stanął u szczytu powodzenia.

Łodzi nie lubi. **Woli Gdańsk, gdzie ma własny pałacyk.** Tam żyje sobie jak udzielny książę. Nazywa się już od kilku lat **Oskar** Kohn. To brzmi lepiej. Człowiek silny zdrów, jest wysoce uzdolniony. Świetnie umie się znaleźć w towarzystwie. Zna języki. Kapitalnie **lubi sport,** zwłaszcza boks i walkę francuską. Sam uczył swych synów jako trener i współzawodnik. **Jednego syna pewien robotnik zastrzelił w fabryce,** ponieważ szajgec uwiódł mu córkę.

Oskar Kohn zrzadka teraz zagląda do fabryki, raczej przesiaduje w Gdańsku. Zapatrzony w Wilhelma, przekopał cały swój park i ogród. Na jego wzór codziennie **zrana rąbie dwie godziny drzewo.** Dla zdrowia i stylu...

Przeszedł do literatury. Adam Schoenberg wystawił ostatnio sztukę **„Król włókienniczy".** Adwentowicz wystawił ją w Łodzi. Miała wiekie powodzenie. Przeszło 60 razy robiła kasę. Mądry Oskar Kohn nie był obecny na żadnem przedstawieniu. Ale przeciwko wystawianiu sztuki nie demonstrował. Wiedział, że w ten sposób robi się jeszcze popularniejszy...

Kopiec pod Płowcami

sypie lud kujawski na pamiątkę pogromu Krzyżaków.

(PAT). W bieżącym roku przypadą 600-na rocznica zwycięstwa króla Władysława Łokietka nad zakonem krzyżackim pod Płowcami na Kujawach. Komitet obchodu tej rocznicy wydał odezwę w sprawie sypania kopca-pomnika na polach płowieckich, która to akcja już się rozpoczęła.

Kopiec będzie sypany stopniowo przez członków organizacyj społecznych ze wszystkich miast i miasteczek Kujaw.

Właściwy obchód odbędzie się w dn. 27 września rb., tj. w dniu stoczenia zwycięskiej bitwy pod Płowcami.

* * *

Płowce, miejscowość leżąca na połowie drogi między Radziejowem a Brześciem Kujawskim, godnie przygotowują się na przyjęcie gości, którzy zjadą na owe uroczystości jesienią.

Kopiec będzie usypany na pagórku, na którym stał wiatrak. Według podań miejscowej ludności miejscem najkrwawszej walki, w której **zginęło 20 000 Krzyżaków,** był właśnie ów pagórek. Za zgodą właściciela Płowiec, p. Biesiekierskiego, wiatrak przeniesiono na inne miejsce. Saperzy wybudowali tutaj podwaliny pod kopiec, który ma być wysoki na 10 metrów. Z pola pod Izbicą sprowadzi się **olbrzymi głaz,** na którym przed pamiętną bitwą siedział **król Łokietek.** Głaz polny z odpowiednim napisem umieszczony będzie na szczycie kopca.

—o—

Nieśmiertelny.



Wszystko zginie, ale ten nam zostanie.

Przez lekkomyślność zastrzelił swą matkę.

Tarnów. W Dąbrowie koło Tarnowa 8-letni Stanisław Sulecki, podając ojcu rewolwer spowodował wystrzał. Kula trafiła w brzuch jego matkę Annę, którą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Tarnowie. Mimowolny sprawca nieszczęśliwego wypadku na widok rannej matki zemdlał i dopiero po długim czasie zdołano przywrócić go do przytomności.

Uwadze pragnących studjować zagranicą.

Warszawskie Akademickie Biuro Informacyjne Stud. Zagr. w Warszawie, ul. Mirowska 3 m. 17, tel. 736:17, donosi, że zapisy na wyższe uczelnie zagr. już się rozpoczęły przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwianie zapisów na rok akad. 1931/2, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akad. 1931/2. Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie Uniwersytety zagr. paszporty, wizy, ulgi kolejowe. Udziela zainteresowanym wyczerpujących informacyj pisemnych.

Pomysłowe sposoby oszustów karcianych.

Jak zawodowi szulerzy nabierają naiwnych?

Pomysłowe sposoby oszustów karcianych. Jak zawodowi szulerzy nabierają naiwnych?

Francuska policja kryminalna ujęła czterech szulerów, którzy założyli elegancki salon gry i ze szczególnem wyrafinowaniem uprawiali swój proceder.

Sufit salonu był wyklejony tapetą, która

przedstawiała gwiaździste niebo.

Tu i tam dobrze zamaskowane środki gwiazd były przewiercone na wylot, tak, że wspólnikowi oszustów, leżącemu ponad sufitem i obdarzonemu bystrym wzrokiem nie trudno było zaglądać graczom w karty. Wyniki swych spostrzeżeń przesyłał on siedzącym przy stole kompanom zapomocą maszynki telegraficznej, z której wybiegały druty, jakie szły po ścianach pod podłogę pokoju, a następnie do krzeseł, zajmowanych przez oszustów.

Pod krzesłami znajdowały się przyrządy odbiorcze,

sygnalizujące uderzeniami w podeszwę butów ścisłe dane o kartach ofiar, które miały być ostrzeżone. Stałe przegrywanie wzbudziło po pewnym czasie nieufność w gościach jaskini gry, którzy zawiadomili dyskretnie policję.

Walka przeciw szulerom to jedno z najtrudniejszych zadań policji. Międzynarodowi oszuści tego typu, zwłaszcza grasujący w głównych ośrodkach swej działalności, tj. w eleganckich i modnych miejscowościach kąpielowych, gdzie złoto i naiwni napływają ze wszystkich stron, posługują się tak wyrafinowanemi i subtelnemi metodami, oraz tak przemyslnemi trickami, że policja jest często bezradna. Dlatego, wychodząc z założenia, że na sposób musi być sposób — zaangażowała

do śledzenia rozmaitych szulerskich sztuk, jako agentów znanych magików,

którzy na podstawie własnej wprawy i umiejętności zawodowych są w stanie prędzej od urzędników policyjnych przejrzeć tysiące różnych kruczków mistrzów występku.

Jeden z takich kuglarzy w Niemczech odsłania rąbka wielu ciekawych tajemnic szulerskich:

Znaczone karty zapewniają zawsze szulerom wielką korzyść, umożliwiając im rozpoznanie kart partnerów z odwrotnej strony i przystosowanie gry do danej sytuacji. Dziś znaczą przeważnie karty, rysując na zewnętrznym deseniu

dwa punkty, które coraz innem położeniem zdradzają kolor i wartość karty.

Niektórzy oszuści nie posługują się wogóle dodawanemi znakami, ale wbijają sobie w pamięć pewne wprost nieuchwytne błędy we wzorach na lewej stronie i to im wystarczy do poznawania karty partnerów. Inni znów tworzą przy pomocy cienkiej igły — też na odwrocie — bajecznie małe wzniesienia, niewidoczne dla oka, ale zupełnie wystarczające, by szuler przy rozdawaniu kart zbadał dotykiem, co kto dostał. **Często wybija się te znaki dopiero w czasie gry** t. zw. pierścieniem pokerowym, który posiada na dolnej części krótkie ostrze igły, jakiem oszust znaczy przechodzące przez jego ręce karty.

Pewien szuler berliński zastosował niedawno całkiem swoisty trick, polegający na wprowadzeniu znaków rozpoznawczych przy pomocy fosforu. Były one widocznie wyłącznie dla niego, ponieważ nosił czarne okulary! Pewnego wieczora chciał traf, że światło w lokalu nagle zgasło i wtedy

wszyscy uczestnicy gry ujrzeli na kartach świecące znaki.

Wszyscy rzucili się ze wściekłością w stronę oszusta, który widząc, że jest zdemaskowany, instynktownie porwał się z swego miejsca. Pod osłoną ciemności udało mu się niestety uwolnić z rąk graczy i umknąć.

Szulerzy noszą przeważnie okulary o silnie powiększających szkłach, co znacznie ułatwia im rozpoznawanie drobnych znaków na odwrotnej stronie kart.

W Monaco zarobiło dwóch drabów z Angli w grze trente et quarante do spółki 72 tysiące franków w ten sposób, że jeden z nich podawał do zmiany kompanowi, który miał bank, tysiąc frankowy banknot, pod jakim ukryte były różne karty. Nieuczciwy bankier kładł banknot na leżące przed sobą karty i

mieszał je niepostrzeżenie z przemyconemi.

W trente et quarante gra się w ciągu sześciu wistów 312 kartami. Podobne do opisanego przemycanie zdarzało się w tej grze tak często, że obecnie stosują już powszechnie w salonach gry specjalne, a ciągle różne rozgrywki i różne dowcipne środki zapobiegawcze, jakie utrudniają szmuglowanie tych samych kart.

Do narzędzi zawodowych międzynarodowego szulera należy także małe, sprytnie ukryte **lusterko, umieszczone w głowie krótkiej fajki,** w wieczku pudełka na papierosy, albo w innym niewinnie wyglądającym przedmiocie codziennego użytku. Występuje ono dopiero po pociśnięciu tajemniczego guzika.

Szuler ustawia odnośny rekwizyt przy rozdawaniu kart w ten sposób przed sobą na stole, że karty, które rozdaje partnerom, odbijają się tak w lusterku, że można je dobrze widzieć. Oszust wie, który ze współgrających ma tę lub ową kartę i wyzyskuje odpowiednio swą znajomość sytuacji.

Niektórym, m. in. amerykańskim szulerom, zastępuje lusterko kryształ oszlifowany w piramidę, który napełniony rtęcią służy jako rzekoma ozdoba pierścienia. Trójkątne płaszczyzny tego „szlachetnego kamienia" odbijają trzymane nad nim karty.

Oszuści używają także kart ściętych w ten sposób, że

jeden kant boczny jest trochę krótszy od drugiego,

tak, że każda karta posiądą mniej więcej kształt klina. Takie talje, których sposobu wykonania niewtajemniczony nawet nie zauważy, zapewniają tę korzyść, iż łatwo wyłączyć z gry jedną albo więcej oznaczonych kart. Mianowicie kładąc kartę na opak, tj. szerszym kantem na węższy kant innych kart, wyczuwa się je odrazu. Sprytny szuler może bez zwrócenia uwagi

zabrać przy rozdawaniu dla siebie lepsze karty,

jak asa, damę, króla itd., które włożył przedtem do talji w odpowiedni sposób.

Krwawa sprzeczka na tle majątkowem.

Katowice. W Brzeziu nad Odrą pomiędzy braćmi 40-letnim Wiktorem Niedbałem i 27-letnim Michałem wybuchła sprzeczka na tle sporu majątkowego. W pewnej chwili Michał, dobywszy rewolwera, strzelił trzykrotnie do brata, raniąc go ciężko. Umierającego Wiktora przewieziono do szpitala w Wodzisławiu, Michała aresztowano.

Zawód miłosny przyczyną samobójstwa młodej dziewczyny.

Rabka. Leśny Ludwik Wójciak w czasie obchodu swego rejonu w lasach nad nad Słonem natrafił na zwłoki młodej dziewczyny, liczącej około 23 lat.

Zawiadomiony natychmiast o tem posterunek policyjny zbadał zwłoki i ustalono, że chodzi tu o niejąką Marję Malinowską, pochodzącą ze wsi Studzieniec pow. Chodzież, woj. poznańskie.

Przy denatce znaleziono rozpieczętowaną tubkę zawierającą trzy pastylki weronalowe oraz kilka listów do rodziców, w których desperatka, jako powód swego rozpaczliwego kroku podaje zawód miłosny i niezaspokojoną ambicję.

Rząd narodowy w Chinach rozgromił komunistów.

Marszałek Dżan Kaj-szek tępi bolszewików skutecznie. — Rząd w Kantonie obalony, armja jego zniszczona. — Zgromadzenie narodowe w Nankinie wprowadza w życie konstytucję i utrwala państwowość chińską.

(n) Telegramy z Nankinu, siedziby rządu narodowego z marszałkiem Dżan Kaj-szekiem na czele, donoszą o wielkiem zwycięstwie odniesionem przez armję narodową — nad armją komunistyczną, nacierającą od strony Kantonu.

Stojący pod wpływem Moskwy „rząd kantoński" został zmieciony z powierzchni Chin, **armja czerwona zniszczona zupełnie.**

Jeden z wodzów armji narodowej, Sziju-szan, przekupiony przez bolszewików, pragnął **sprzedać swoich żołnierzy za miljon dolarów,** lecz — po początkowem powodzeniu — napotkał na zdecydowany opór wysłanych przez marszałka Dżan Kaj-szeka na pole walki świetnie uzbrojonych **dywizyj mandżurskich,** zaopatrzonych w nowe armaty **japońskie** i samoloty **japońskie.**

Na przedpolach Nankinu, którego mieszkańcy podobnie jak mieszkańcy Warszawy w sierpniu 1920 r. przeżywali chwile strasznej trwogi o los stolicy i odradzającego się kraju, rozegrała się **walna bitwa.** Armja czerwona została rozbita w puch. **Poległo 15 tysięcy żołnierzy, 20 tysięcy poddało się** zwycięskiej armji narodowej wraz z całym rysztunkiem i taborem. **Dla Chin nastał okres nowy.**

Nie spoczywając na wawrzynach, rząd narodowy **oparty o Zgromadzenie Narodowe** szczególnie baczną uwagę zwrócił na tępienie komunizmu w Chinach.

Z prasy polskiej, wychodzącej w Charbinie, dowiadujemy się ciekawych szczegółów o poczynaniach rządu chińskiego i partji rządowej. **Konstytucja jest już wprowadzona w życie.** Plany stworzenia wielkich, zjednoczonych Chin wypełniane są systematycznie. Obywatelom przykazano **walkę z komunizmem w państwie** i zapobieganie wpływom obcych mocarstw. Działacze na polu rządowem pracują dla dobra Chin z zapałem i udzielają dużo czasu dla tej pracy. Dzień ich pracy rozpoczyna się o 5 rano. Szczególną gorliwością na tem polu odznacza się marsz. Dżan Kaj-szek, który jest typem działacza państwowego. Wszyscy uznają, że gdyby nie było Dżan Kaj-szek'a, los Chin byłby bardzo ciężki a nawet mogłoby być bardzo źle z Chinami.

Tłusta góra - chudy dół.

Redukcje ugodziły w tysiące urzędników władz I-szej instancji; w sądownictwo, uginające się pod nawałem pracy; w nauczycielstwo, gdzie zredukowano 1700 posad, podczas gdy katowicka „Polonia" dowodzi, że aby wprowadzić w czyn przepis o powszechnem nauczaniu i wyrwać w Polsce wszystkie korzenie analfabetyzmu, — potrzebaby 12 000 nauczycieli więcej. Teraz więc ta dotkliwa luka wzrośnie do 14 000 osób.

Ale trudno, rząd rzucił hasło: wedle stawu grobla. Hasło to realizowane z żelaznym rygorem, że nie powiemy uporem w urzędach niższych, najbardziej zapracowanych, — jakoś dziwnie blednie i mięknie, gdy idzie o najwyższych dygnitarzy państwowych. Dowodem tego ilość panów wiceministrów, jakich przed majem bywało kilkunastu. Obecnie mamy ich aż 22, a więc cyfrę rekordową, jak świadczy poniższe zestawienie:

1) Prezydjum Rady Ministrów 1 (Nakoniecznikoff-Klukowski);
2) Ministerstwo spraw zagranicznych 1 (Beck);
3) Ministerstwo spraw wojskowych 2 (Składkowski, Fabrycy);
4) Ministerswo spraw wewnętrznych 2 (Stamirowski, Korsak);
5) Ministerstwo skarbu 3 (Koc, Starzyński, Zawadzki);
6) Ministerstwo sprawiedliwości 2 (Sieczkowski, Świątkowski);
7) Ministerstwo przemysłu i handlu 2 (Doleżal, Kożuchowski);
8) Ministerstwo komunikacji 1 (Czapski);
9) Ministerstwo rolnictwa 1 (Leśniewski);
10) Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego 2 (Pieracki, ks. Żongołłowicz);
11) Ministerstwo robót publicznych 1 (Górski);
12) Ministerstwo pracy i opieki społecznej 1 (Szubartowicz);
13) Ministerstwo reform rolnych 1 (Radwan);
14) Ministerstwo poczt i telegrafów 2 (Dobrowolski, Drzewiecki).

Razem z ministrami nasz gabinet składa się zatem z 36 członków."

Powie ktoś, że ci dygnitarze przecież pracują. Ani na moment temu nie zaprzeczamy. Ale 80 proc. tych prac mogliby równie dobrze wykonywać na stanowiskach dyrektorów departamentów w swoich ministerstwach. Ale prawda — tytuł wiceministra czy podsekretarza stanu brzmi zawsze jakoś okazalej, a i ranga wyższa i pensyjka sutsza. Więc redukować dół lecz góry nie tykać.

Samolotem polecieli do więzienia.

Oskarżeni w głośnym procesie o zamordowanie dwóch „gangsterów" chicagowskich Angelo Livecchi i Ted Pizzino skazani zostali na dożywotnie więzienie. Karę tę odbyć mają w więzieniu Marquette. Po tragicznem pożegnaniu z rodzinami „załadowano" obu więźniów do pasażerskiego samolotu Forda i „pofrunęli" oni pod opieką policji do odległego więzienia. Pizzini, który nigdy nie latał jeszcze samolotem, miał przytem minę wielce wystraszoną i głośno wyrażał obawę, by w najbliższych minutach kara dożywotniego więzienia nie zamieniła się dla niego na karę śmierci... pod szczątkami rozstrzaskanego samolotu.

Podróż powietrzną więźniowie fatalnie odchorowali i przyjechali na lotnisko Eagle Mills tak wycieńczeni, że towarzyszący im szeryf przed zebraniem swych „pupilów" w dalszą drogę — około 10 km. samochodem — wziął ich... na obiad do pierwszorzędnego hotelu. Dopiero potem najedzeni i wypoczęci udali się na miejsce swego stałego, aż do śmierci zamieszkania w więzieniu.

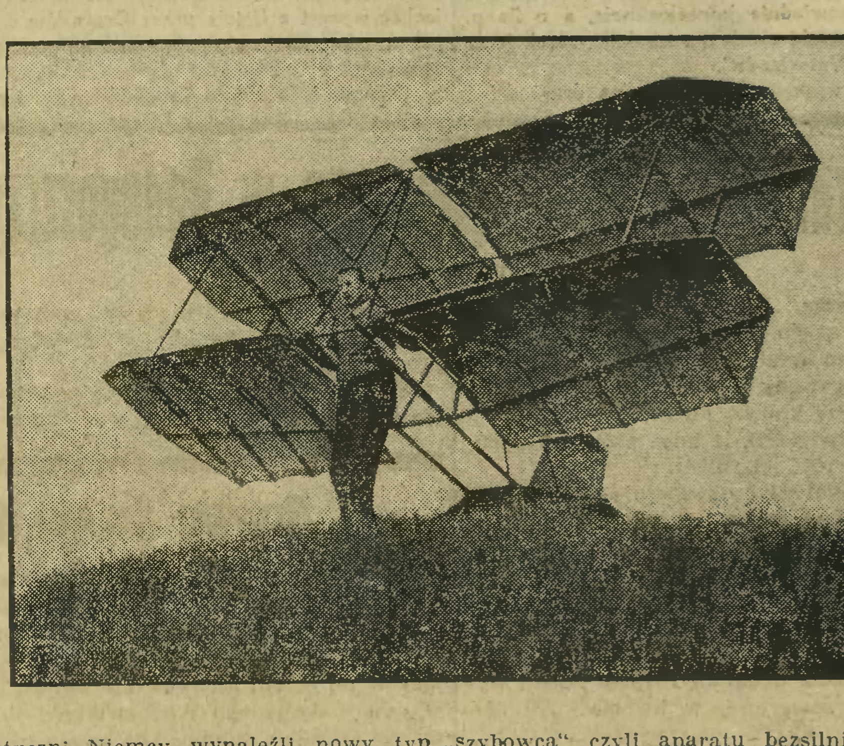
Szkoła przyszłych miljonerów w Anglji

Bank Angielski łącznie z magnatami handlu i przemysłu brytyjskiego finansuje szczególnego rodzaju imprezę pod postacią szkoły dla miljonerów w Londynie, która już z początkiem bieżącego roku szkolnego zostanie otwarta.

Od szeregu lat naczelne władze bankowe oraz przedstawiciele firm handlowych i zakładów przemysłowych w Anglji debatowali nad koniecznością odpowiedniego przygotowania zastępu młodzieży na przyszłych „królów" handlu, przemysłu i bankowości brytyjskiej. Rezultatem narad w tej sprawie jest właśnie założenie szkoły. Umożliwić ma ona młodzieńcom najbardziej uzdolnionym osiągnięcie po ich chlubnem ukończeniu najwyższych stanowisk kierowniczych w świecie bankowym, handlowym i przemysłowym. Na wybór kandydatów do rzeczonej szkoły nie będzie miała wpływu kwestja ich pochodzenia, majątku czy stanowiska społecznego ich rodziców. Decydować tu będą wyłącznie osobiste zdolności.

Szkoła stanowić będzie sekcję „londyńskiej szkoły ekonomicznej". Wykłady będą przeważnie oparte na doświadczeniach praktycznych. Wobec tego, że handel, bankowość i przemysł wymagają do kierowania niemi jednostek o szerokich horyzontach myślowych, intuicji i zdolności szybkiego orjentowania się, program szkoły został opracowany z uwzględnieniem ogólnego przygotowania i z wykluczeniem specjalizacji. Liczba uczniów ograniczona została do trzydziestu. Wyboru ich z pośród zastępu kandydatów dokona komitet, składający się z przedstawicieli świata akademickiego i delegatów firm, które sfinansowały „szkoły przyszłych miljarderów".

Samolot za 300 złotych.



Praktyczni Niemcy wynaleźli nowy typ „szybowca" czyli aparatu bezsilnikowego. Waży 25 funtów. Kosztuje tylko 170 marek (przeszło 300 złotych). Legenda starogrecka o Ikarze, który przyprawił sobie skrzydła i chciał polecieć w przestworza — „do słońca", zaczyna się sprawdzać, bo niedługo wszyscy będziemy latać.

Biskupi polscy

w sprawie pomocy dla bezrobotnych

(KAP) Wobec coraz przykrzejszego położenia życiowego ludności roboczej **biskupi polscy postanowili wezwać całe społeczeństwo do energicznej pomocy dla bezrobotnych i ubogich.** Akcja ta ma objąć zbieranie przez organizacje dobroczynne środków pieniężnych i żywności oraz rozdzielanie ich najwięcej potrzebującym. Szczegółowe zarządzenia wydadzą księża biskupi w swoich diecezjach.

Biskupi żywią nadzieję, że akcja ta dozna jak najszczerszego poparcia od całego społeczeństwa.

Tajemnicza kradzież rękopisu.

W hotelu Marienlyst w znanej miejscowości kąpielowej tej samej nazwy w Danji popełniono przed kilku dniami sensacyjną kradzież. Jednym z gości hotelu był młody powieściopisarz skandynawski Dawid Monies, który zdobył duże powodzenie ostatnią swoją powieścią „Og Fanden lo" (Djabeł się śmieje...) Monies przybył do Marienlyst, aby dokończyć ostatniej swojej powieści, która miała niebawem wyjść z druku.

Przed kilku dniami Monies stwierdził z przerażeniem, że z pokoju jego skradziono rękopis zaczętej powieści. Ośm rozdziałów napisanych na luźnych kartkach, zginęło bez śladu. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego śladu. Strata jest dla Moniesa bardzo bolesna, ponieważ rękopis nie był jeszcze odbity na maszynie.

Nasuwają się ważne przypuszczenia co do charakteru kradzieży. Monies otrzymał niedawno list anonimowy, w którym grożono mu, że nie wyda swojej powieści. Monies przypuszcza, że chodzi tutaj o szantaż. Nieznani sprawcy chcą wymusić na nim większą sumę za zwrot rękopisu. Możliwe jest jednak również, że chodzi tutaj o jakiś niedorzeczny żart. W każdym razie cały hotel jest poruszony, a właściciel hotelu zmartwiony, gdyż opinja tego hotelu narażona została przez to bardzo poważnie.

—o—

Wstręt do soli.

Istnieją szczepy Kirgizów, Murzynów i Indjan, którzy żyją zupełnie bez soli i tak wrażliwi są na sól, że chorują, gdy zmuszeni są jeść potrawy solone.

Wstręt ten do soli jest dziedziczny i powstał stąd, ponieważ okolice, w których żyją te szczepy, od dawien dawna pozbawione są soli.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Nowi asesorowie sądowi na Pomorzu.

Nominacje na asesorów sądowych otrzymali w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu egzaminowani aplikanci: Konitzer Paweł, Szczukowski Stefan i Balewski Tadeusz.

Informator dla studjujących matematykę

i fizykę na Uniwersytecie Poznańskim.

wydany przez Koło Mat.-Fiz. S. U. P. dla nowowstępujących i dla studjujących matematykę i fizykę z przepisami magisterskiemi i wymaganiami przy egzaminach, można nabyć w lokalu Koła, Zamek pokój 31 a za opłatą 3 zł, dla członków 2 zł, dla zamiejscowych więcej koszty przesyłki. Przekazy adresować: Koło Mat.-Fiz. S. U. P. na ręce kol. Antoniego Wegnera, Poznań Zamek, pokój 31 a.

Samobójstwo „Strzelca“.

Gniezno. Do miejscowej prasy przedostała się krótka wiadomość o tajemniczym zamachu samobójczym, popełnionym przez niejakiego Imbierowicza, członka gnieźnieńskiego „Strzelca“. Wiadomość ta uzyskana została drogą nieoficjalną; gdyż z nieznanych narazie powodów władze policyjne fakt ten starannie ukryły przed prasą. Nic więc dziwnego, że obywatelstwo gnieźnieńskie snuje teraz dookoła samobójczej śmierci sanacyjnego „bohatera“ najprzeróżniejsze domysły.

Włamywacz w magistracie.

Poznań. Nieznani sprawcy włamali się do magistratu w Stęszewie, okradając kasę miejską na sumę 5.107,35 zł.

Włamywacze, rozrywając zamek frontowych drzwi, a drugie zamki otwierając wytrychami, przygotowali sobie od razu odwrót, otwierając również drzwi od tyłu. Rozprucia kasy ogniotrwałej t. zw. rakiem, jak i porozrywane drzwi bez najmniejszego szmeru, świadczą o odwiedzinach dobrych fachowców, gdyż nad lokalem kasy miejskiej znajduje się mieszkanie burmistrza, który żadnych szmerów w nocy nie słyszał.

Z całości wywnioskować można, iż włamywacze dobrze obeznani byli z stosunkami lokalnemi względnie mieli miejscowego pomocnika.

Krwawa bójka sąsiedzka.

Śrem. Do niezwykle krwawej rozprawy doszło w Grzymisławicach, w pow. śremskim. Zaczęło się od tego, że jadące wozem w pole do pracy Franciszkę i Władysławę Dobrzykowskie począł bić mieszkaniec Grzymisławic Szczepan Wojciechowski. Córkom przybiegł na pomoc ojciec z kosą, a z widłami dobiegła podczas tego zajścia Stanisława Wojciechowska, raniąc niemi Dobrzykowskiego w głowę. Zaatakowany widłami Dobrzykowski uderzył młotkiem Wojciechowskiego tak silnie, że ten padł na ziemię bez przytomności. Całemu zajściu położył kres świadek zajścia p. Feliks Bukowski. W krwawej tej bójce brało udział jeszcze kilka innych osób.

Bezrobotna książkowa wyskoczyła z drugiego piętra

Poznań. Z okna IV piętra wyskoczyła 22-letnia książkowa Helena Frąszczakówna (Woźna 13b). Interwenjujący na miejscu strasznego wypadku lekarz dyżurny pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej pęknięcie czaszki oraz groźne obrażenia na całem ciele. Wszelka pomoc udzielona dogorywającej desperatce okazała się bezskuteczną, gdyż po upływie 15 minut nastąpiła śmierć.

Przyczyną rozpaczliwego kroku Heleny F. był prawdopodobnie rozstrój nerwowy, **spowodowany utratą pracy** i cierpieniem wskutek zapadnięcia na grypę.

Tragiczny ten wypadek wywołał w sąsiedztwie przygnębiające wrażenie.

Śmierć urzędnika giełdy poznańskiej w jeziorze.

Poznań. W jeziorze góreckiem, utonął sekretarz giełdy poznańskiej 38-letni Roman Urban. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy śp. Urban padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, lub też popełnił samobójstwo.

Odnajął on w Ludwikowie łódkę i wyjechał sam na jezioro. Pod wieczór znaleziono łódkę bez wioślarza, pędzoną do brzegu przez fale. Znajdowała się na niej marynarka i dokument na nazwisko Roman Urban z Poznania (ul. Drużbackiej 7). Zwłok jego dotychczas nie wydobyto.

—::—

UJŚCIE. Egzamin w cechu rzeźnickim. Odbył się w tutejszym Cechu rzeźnickim egzamin uczni Szafrańskiego Leona i Kalecińskiego Feliksa. Egzamin odbył się w obecności przedstawiciela izby rzemieślniczej i p. burmistrza Lewandowskiego.

Margonin.

Próbny alarm. W dniu 29 lipca br. zarządzony został przez naczelnika powiatowego straży pożarnych p. Wolffa z Chodzieży alarm próbny przymusowej straży pożarnej. Akcję ratowniczą prowadził naczelnik miejscowej straży pożarnej.

Kradzież. Niewyśledzeni sprawcy wkradli się do tut. magistratu i skradli około 70 zł. Sprawcy kradzieży otworzyli drzwi prawdopodobnie podrobionym kluczem i pootwierali wszystkie szuflady w poszukiwaniu za pieniędzmi.

Zabawa ochotniczej straży pożarnej odbędzie się w niedzielę, 9 sierpnia. O godz. 2,20 po poł. rozpocznie się koncert na strzelnicy, gdzie odbędą się różne urozmaicenia, jak strzelanie z wiatrówki o nagrody itd. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna w sali p. Binaszkiewicza.

Oborniki.

Zmiana na stanowisku wikarjusza. Na obornicki wikarjat powołany został ks. wikarjusz Wolny z Opalenicy.

Nowy administrator parafji Kiszewo. Dotychczasowy administrator parafji Kiszewo ks. Kluge przeniesiony został z dniem 27 lipca 1931 r. na emeryturę i wyjechał do Ostrówka, pow. Chodzież. Następcą jego został ks. Tyma z Łabiszyna.

Nowy dyrektor rzeźni miejskiej. Dyplomowany weterynarz p. Władysław Witkowski objął urzędowanie.

Chełmno.

Z cechu ślusarskiego. Komisja egzaminacyjna dla czeladników zawodu ślusarskiego przeprowadziła egzamin, który zdali z pomyślnym wynikiem: Leitreiter Gustaw, Szymański Jan, Roszyk Edmund, Wiczarski Kazimierz, Galiński Alfons.

Z P. W. Obwodowy komendant P. W. p. kpt. Piotrowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Wojewódzka komisja dla badań pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dniach 8 i 29 bm.

Na członka sejmiku powiatowego wybrany został w miejsce p. Piekarskiego p. Lewański Anastazy z Chełmna.

Wybryk zwyrodnialców.

Koźmin. W okolicy Koźmina zanotowano wypadek zgwałcenia. Czyn został dokonany już w miesiącu czerwcu na zamężnej Marjannie Sz. lat 30 z Gościejewa, której mąż przebywa na robotach we Francji.

Szczegóły są następujące: Dnia 10 czerwca w czasie, gdy Sz. pasła gęsi przy skrzyżowaniu dróg Kromolice, Mokronos, Wielowies i Wziąchów, dwóch drabów, przejeżdżając na rowerach, zobaczyli Sz., napadli na nią, związali w tył powrozem ręce i aby uniemożliwić Sz. wołanie o pomoc, zakneblowali jej chustką usta. Następnie dokonali po kolei ohydnego czynu zgwałcenia.

Po dokonanym fakcie dwaj zwyrodnialcy uciekli na swych rowerach; mimo przerażenia z powodu napaści Sz. zdążyła zauważyć, że rowery nie miały tabliczek rejestracyjnych. Prawdopodobnie tabliczki usunęli dwaj złoczyńcy przedtem, ażeby nie narazić się na pościg.

O ile Sz. sobie przypomina, obaj napastnicy odznaczali się wielką siłą i budową, wysokości około 1,80 mtr. i w wieku około lat 30, a jeden z nich charakteryzował się czerwoną twarzą, pokrytą krostami. Przypuszcza się, że byli to jacyś handlarze z okolicy, ponieważ posiadali powrozy i laski trzcinowe.

Sz., wstydząc się brzydkiego czynu, dokonanego na niej, postanowiła sprawy powyższej nie zdradzić, mimo tygodniowego odchorowania. Dopiero za namową przyjaciółki zgłosiła obecnie ohydną napaść na posterunku policji.

Mimo tak poźnego uwiadomienia policji, jest nadzieja, że ohydnych napastników się wykryje i zostaną odpowiednio ukarani.

Znęcanie się pruskiego hakatysty nad robotnikiem polskim.

Z **Koronowa** donoszą:

Znany na tutejszym gruncie hakatysta pruski Egon Krause zamieszkały w Koronowie — Lipinki w majątku swej matki dał znowu 30 lipca br. jak już wielokrotnie, wyraz swej nienawiści, pałającej przeciw Polakom i wszystkiemu, co polskie.

Krytycznego dnia po skończonej pracy przy młóceniu, zapowiedział urzędnik gospodarczy, iż robotnicy mogą udać się już do domu, co ci też uczynili. W tym momencie nadszedł p. Krause, zapowiadając, ażeby jeszcze pracowano, lecz część robotników wezwania nie usłuchała, udając się do swych mieszkań. Wtedy przystąpił K. do robotnika Wojtkowiaka Wincentego, lat 53, uderzając go dotkliwie po twarzy, naco robotnik zareagował, odpychając go od siebie, lecz rozsierdzony Prusak wyjął nóż, zamierzając się na Wojtkowiaka, co widząc syn tegoż, rzucił się na Krausego i powalił go na ziemię. Krausemu przyszedł z pomocą urzędnik gosp. odciągając W. na bok. Niemiec rzucił się ponownie na Wojtkowiaka syna i uderzył go nożem w tylną część ciała, tak, iż nóż się ułamał, poczem zbiegł do mieszkania i wybiegając z rewolwerem, począł strzelać rzekomo w powietrze, jak pewni świadkowie podawają, trzy strzały poszły za robotnikami a dalsze dwa w powietrze. Wojtkowiak z powodu zadanej rany musi leżeć w szpitalu. W czasie strzelania krzyczał Krause (jak świadkowie podają) „die ganze polnische Bande schiess ich aus“.

Smutny ten wypadek świadczy o tem, iż rozzuchwaleni hakatyści pruscy nietylko, że znęcają się nad Polakami poza granicami Polski, lecz pozwalają sobie na podobne wybryki w samej Polsce. Władze niewątpliwie wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje, a o ile p. Krausemu polski chleb nie smakuje, niech idzie do swego „Vaterlandu“.

Krause wypowiedział zaraz na drugi dzień Wojtkowiakowi pracę, zrywając temsamem nieprawnie kontrakt, przezco wyrzucił na bruk rodzinę, składającą się z kilkorga dzieci. Może znajdzie się jaki polski posiedziciel i przyjmie tegoż robotnika do pracy. Zaznaczyć należy, iż u Krausego pracuje większa część robotników Polaków, którym K. już kilkakrotnie dał się we znaki przez swe antypolskie wystąpienie.

Dwa zagadkowe trupy pod Inowrocławiem.

Inowrocław. W okolicy wsi Wonorze pow. Inowrocław znaleziono na polu zwłoki Gustawa Splitschera, pochodzącego z Kalisza. Wspomniany był zatrudniony u p. Gehringa Wilhelma, liczył lat 21. Narazie nie stwierdzono, czy zachodzi tu samobójstwo, czy też padł on ofiarą innych

W maj. Żelechin pow. Inowrocław znaleziono zakopane w ziemi na 1 mtr. głębokości zwłoki bez głowy i prawej stopy. Według przypuszczeń trup znajdował się w ziemi już około 5 tygodni. Pogrzebany był w koszuli. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

Ujście odcięte od świata.

Jak wiadomo, miasto nasze przez rozłączenie go granicą straciło na komunikacji, gdyż dworzec pozostał po stronie niemieckiej. Komunikacja odbywała się wtenczas albo z przystanku, który tutaj urządzono do Czarnkowa i dalej, albo dla szybszego dostania się do celu furmanką do Chodzieży i stamtąd już koleją we wszystkie kierunki. Później uruchomił p. Jaskulski ku ogólnemu zadowoleniu tutejszego obywatelstwa linję autobusową Ujście—Chodzież, co stanowiło bardzo dobrą komunikację do Chodzieży i na wszelkie pociągi, wyjeżdżające z Chodzieży. W ostatecznym razie można było jechać wprost z Ujścia przez Czarnków do Rogoźna, gdzie miało się połączenie na pociągi poznańskie.

Obecnie jednak przez zlikwidowanie z powodów oszczędnościowych niektórych pociągów, zostało Ujście odcięte od świata. Zlikwidowano przedewszystkiem najdogodniejszy pociąg nietylko dla obywateli Ujścia, ale dla całego powiatu, a mianowicie pociąg, wychodzący z Chodzieży o 7,30 rano.

Taksamo przedstawia się sprawa pociągów do Czarnkowa. Skasowano również pociągi popołudniowe, tak, że wyjeżdża się rano o 5, a z Czarnkowa do Ujścia o 10,13. Zważywszy, że do miasta idzie się 20 minut i że składy otwiera się o godz. 8-mej, to nie można dużo załatwić. Przy większym sprawunku trzeba jechać na 2 dni do miasta, oddalonego zaledwie o 20 km.

Obecny niedogodny stan wpływa również ujemnie na ruch turystyczny obywateli niemieckich, którzy przyjeżdżają z Niemiec przeważnie rano względnie wieczorem i muszą tutaj siedzieć i czekać na odjazd.

Uważamy, że dyrekcja kolei, nie znając miejscowych stosunków, powinna była porozumieć się z odnośnem miastem lub powiatem, a napewno wskazałoby się pociągi nadające się do skasowania i dogodne dla obywatelstwa.

Może dyrekcji kolei ponownie sprawę tą rozpatrzy i przywróci dawniejsze pociągi, a skasuje inne mniej dogodne, co byłoby dla nas i dla całego powiatu wielkiem zadowoleniem. Czekamy!

Rozpruli kasę urzędu gminnego w Radogoszczy.

Włamywacze zabrali 200 zł.

Radogoszcz. Jeden z funkcjonarjuszy urzędu gminnego w Radogoszczy, przybywszy do biura spostrzegł, że drzwi są otwarte.

Zaintrygowany tem pracownik podążył do pokoju, w którym mieściła się kasa.

Tutaj stwierdził, iż kasa została rozpruta, a zawartość jej znikła.

Powiadomiony bezzwłocznie posterunek policji w Radogoszczu skomunikował się z wydziałem śledczym.

Funkcjonarjusze policji śledczej ustalili, iż włamywacze przedostali się do lokalu urzędu gminnego przy pomocy podrobionych kluczy.

Złoczyńcom udało się rozpruć kasę i wydobyć jej zawartość, w kwocie... 200 złotych.

Jak się okazało — przed paru dniami urząd gminy Radogoszcz zgromadził w kasie znaczniejsze zasoby pieniężne, uzyskane z podatków i opłat. Pieniądze te zostały jednak wpłacone do banku; włamywacze poprostu spóźnili się.

Władze policyjne ustaliły jedynie iż włamanie było dziełem specjalistów.

Znowu dwoje dzieci pod autobusem.

Poznań. Tragiczny wypadek wydarzył się na ul. Dąbrowskiego róg ul. Żórawiej. Mieszkający tam dwaj nieletni chłopcy wybiegli na jezdnię, wpadając pod przejeżdżający w tej chwili autobus, kierowany przez szofera p. Antoniego Wachowiaka z Rogoźna. Na szczęście autobus siłą swego rozpędu obu chłopców odrzucił, nie najeżdżając ich kołami. Mimo tej szczęśliwej okoliczności, obaj chłopcy odnieśli ciężkie obrażenia. U 5-letniego Leszka Kaczmarka przywołany lekarz stwierdził silny wstrząs mózgu, złamanie podstawy czaszki i ogólne pokaleczenia. Towarzysz jego, 4-letni Leszek Sak, odniósł kilka ran dartych na główce.

Straszny ten wypadek wydarzył się w pobliżu domu rodzicielskiego. Chłopcy wybiegli na jezdnię, znajdując się bez nadzoru. Jak twierdzą świadkowie zajścia, szofer nie ponosi winy.

Wiadomości z Wągrowca.

Z zebrania K. S. „Nielby". W sali p. Rossy odbyło się zebranie klubu sportowego „Nielba" pod przewodnictwem prezesa p. Gruszki. P. Kapsa złożył sprawozdanie z rozgrywek szachowych o mistrzostwo miasta, w których zwyciężył p. Piclichaty, drugie miejsce zdobył p. Kapsa, trzecie p. Marlewski. Zakomunikowano członkom, że 16 sierpnia drużyna lekkoatletyczna wyjeżdża na zawody Sokoła w Wapnie.

Zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości odbyło się w lokalu p. Podlewskiego. Zebraniu przewodniczył p. dr. Kuliński. Delegat p. Wiśniewski zdał sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie. Przy wyborze nowego zarządu wybrano jednogłośnie prezesem p. Wiśniewskiego Marcina, wiceprezesem p. dr. Kulińskiego, sekretarzem p. Konwińskiego, skarbnikiem p. Stelmaszyka i ławnikami pp. Ziółkowską, Jareckiego. Do komisji rewizyjnej pp. Beyera, Różniewskiego i Treichla.

Przebiegłość bezrobotnych. W ostatnich dniach wybrało się kilku bezrobotnych na rowerach do pobliskiego Wiatrowca. Na polach tamtejszego majątku przystąpili do młócenia zboża w zadziwiający sposób i to ustawiając rower do góry kołami, jedni kręcili pedały, a drudzy w szprychy rozpędzonych kół wsuwali kłosy snopów. I gdy tak mozolnie „pracowali", zjawił się nieproszony urzędnik gospodarski, co widząc pracownicy, zostawili plon swej pracy i rowery, uciekając. Policja, mając tabliczki rowerowe, poszukała także ich właścicieli.

Na Czerwony Krzyż. W miejsce wieńca na trumnę dla ś. p. dr. med. Michała Laskowskiego złożyli pracownicy kasy chorych 50 zł na Polski Czerwony Krzyż w Wągrowcu.

Kradzież. Nieznani złodzieje włamali się do mieszkania rolnika Schwachera w Gościeszynie i skradli 2 rowery oraz kilka funtów wyrobów mięsnych.

Ostrów.

Ustawienie pomnika na starym cmentarzu. Tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków uchwaliło uczcić prochy weterana powstania 1831 r. ś. p. Józefa Bronikowskiego wystawieniem pomnika na jego grobie. Odsłonięcie pomnika ma nastąpić w dniu obchodu 10-cio lecia istnienia towarzystwa, t. j. 20 września br.

Spłoszone konie. Stojące bez dozoru przy ulicy Kolejowej konie spłoszyły się od przejeżdżającego motocykla i wjechały w okno wystawowe sklepu p. Szelczyńskiej, rozbijając doszczętnie szybę.

Kradzieże. Nieznany sprawca, który przybył do mieszkania Z. Cichoszowej, skradł na stole leżącą torebkę damską z zawartością i okulary. Ścigany przez poszkodowaną, zbiegł w ul. Koszarową, gdzie znikł bez śladu. Znaczną ilość puszek z sardynkami skradziono z tut. ekspedycji towarowej. Niemały też kłopot ma nasza policja z coraz to liczniejszemi i śmielszemi kradzieżami rowerów. Ostatnio znowu skradziono p. W. Michalskiemu rower męski, pozostawiony w przedsionku urzędu pocztowego. Drugi rower skradziono z bramy domu przy ul. Kościelnej nr. 15 na szkodę Leona Kępy z Bledzianowa. Równocześnie tut. wydział śledczy poszukuje prawowitych właśc. rowerów podejrzanego pochodzenia: marki „Preciosa" nr. fabr. 140039, 2. marki „Wiktorja" nr. fabr. 665766 i 3. marki „Preciosa" nr. fabr. 105255.

Czerwony kur czyni dużo szkód. W pobliskiej wsi **Topola Mała** u St. Majchrzaka spaliła się obora; straty wynoszą 2000 zł. W **Raczycach** (pow. odolanowski) powstał pożar w zagrodzie Sylwestra Stechla; pastwą płomieni padła tutaj stodoła z maszynami rolniczemi i zbożem. Pożar wybuchł w majątku **Gorzyce Wielkie,** dzierżawionym przez p. Długaszewskiego. Spaliła się doszczętnie stodoła, napełniona zbożem i maszyny rolnicze. Oborę, która już się zajęła od rozszalałych płomieni, zdołano uratować.

Wielkie uroczystości jubileuszowe
cechu rzeźnickiego w Toruniu.

W grodzie Kopernika, wielkiego astronoma, który sam był synem rzeźnika, mającego jatki swoje w ratuszu toruńskim, zgromadzili się ub. niedzieli delegaci 80 cechow rzeźnicko-wędliniarskich Pomorza, Wielkopolski, Śląska i b. Kongresówki — na obchodzie 600-lecia toruńskiego cechu połączonym z uroczystością poświęcenia nowego sztandaru.

Honory gospodarzy zjazdu czynili starszy toruńskiego cechu p. Lewiński i prezes związku cechów pomorskich p. Szeczmański.

W drzewce poświęconego przez ks. prałata Wysińskiego sztandaru cechowego wbito aż 65 gwoździ pamiątkowych.

Po defiladzie naokoło starego ratusza udał się orszak do Dworu Artusa. Tutaj odbyło się zebranie delegatów cechów (w liczbie 65) pod przewodnictwem radcy wojewódzkiego Barciszewskiego. Delegaci zastępujący około **2000 zorganizowanych mistrzów rzeźnickich** z obu województw zachodnich zatwierdzili statut nowej organizacji **„Polsko-Chrześcijańskiego Związku Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich"** na województwo poznańskie i pomorskie.

Do zarządu Związku zostali wybrani pp. **Syller z Poznania — prezesem,** Czesław Potocki z Poznania — wiceprezesem, członkami zarządu Szeczmański z Podgórza, Alankiewicz z Poznania, Galantowicz z Gniezna, Z. Szymkowiak z Poznania, Stanisław Woschke z Ostrowa, **Franciszek Gutkowski z Bydgoszczy,** J. Gliszczyński z Torunia, W. Zwoliński z Grudziądza, Stan. Kozłowski z Chełmży, J. Królikowski z Chełmna, Węglewski z Brodnicy i **Fr. Benedyktyński z Inowrocławia.**

Szeroko na zjeździe omawiano sprawę **uciążliwych podatków** i zalegających od lat reklamacyj, dalej różne sprawy zawodowe. Użalano się najwięcej na t. zw. **komisje cennikowe,** dyktujące ceny nieodpowiednie na mięso i przetwory mięsne.

W rezolucji powziętej po wyczerpujących obradach wskazano władzom uwagę na fakt, że obywateli zarobkujących i płacących uczciwie podatki traktuje się w niektórych urzędach podle, nie jak obywateli, ale jak jakich **poddanych.**

Krytyka wyszła z ust tych działaczy związkowych, którzy dotychczas do sanacji odnosili się więcej jak życzliwie.

Żądania koncesjonowanych kupców tytoniowych
z województwa poznańskiego i pomorskiego.

W Toruniu odbyło się zebranie koncesjonowanych kupców tytoniowych z Pomorza i Poznańskiego. Zebranie zagaił p. Szwiec, wybrany na przewodniczącego, który podkreślił, iż celem zebrania jest omówienie spraw, dotyczących sprzedaży wyrobów tytoniowych w imię dobra państwa.

Po referacie prezesa związku kupców tytoniowych Rzplitej Polskiej p. Szylera z Warszawy na temat zamierzonych przez Monopol Tytoniowy projektów, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślano niebezpieczeństwo zalewu Pomorza wyrobami tytoniowemi, przemycanymi z Niemiec.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani stwierdzają, iż ciągłe projekty reorganizacji obecnego systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych powodują:

Wycofanie kapitałów, zaangażowanych w branży tytoniowej, stwarzając szkodliwy dla handlu stan niepewności oraz uniemożliwiają normalną pracę przedsiębiorstw tytoniowych, co ma swój wpływ na zmniejszenie się zbytu wyrobów tytoniowych.

Zebrani wzywają czynniki miarodajne, aby w okresie obecnego kryzysu gospodarczego, który w branży tytoniowej ujawnia się przez upadek przedsiębiorstw tytoniowych, zaprzestały wszelkich doświadczeń reorganizacyjnych, powodujących szkodliwe następstwa zarówno dla kupiectwa jak też dla Monopolu i Skarbu Państwa.

Z uwagi na poważne zagrożenie terenu b. dzielnicy pruskiej w szczególności Pomorza zalewem obcych wyrobów tytoniowych na wypadek wprowadzenia zmian reorganizacyjnych, zebrani domagają się w imię interesów polskiego Monopolu Tytoniowego utrzymania obecnego stanu rzeczy.

Wiadomości z Chełmży.

Dyżur apteki. Od soboty 2 bm. do dnia 8 bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem" p. Wolskiego, Rynek 12.

Nowe przedsiębiorstwo handlowe. W mieście naszem otwarte zostało przy ul. Dąbrowskiego 1 nowe przedsiębiorstwo pod firmą „Ziemiopłody" właśc. Bolesław Nowicki i Ludwik Zieliński.

Ceny targowe. Na ostatnim targu płacono za funt: wieprzowiny 1,10 zł, wołowiny 1,10 do 1,40 zł, cielęciny 0,90 zł, skopowiny 0,90 zł, smalcu 1,60 zł, łoju 1 zł, masła 1,90—2,10 zł, jaja 1,50 zł za medel, liny 1,30 zł, węgorze 2 zł, szczupaki 1,30 zł, płotki 50 gr, ser gotowany 50 gr, ogórki 30 gr mendel, kartofle 3—4 zł ctr., pomidory 0,80—1 zł, jabłka 20—60 gr, gruszki 40—80 gr, szablak strączkowy 10 gr, śledzie po 10 gr sztuka, czarne jagody 30—50 gr za litr.

Baczność pracownicy kupieccy! Dnia 8 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Hotelu Pomorskim miesięczne zebranie oddziału Związku Pracowników Kupieckich.

Nowo urządzona plaża. Magistrat podaje do wiadomości, iż z dniem 1 sierpnia br. oddaje nowocześnie urządzoną plażę w parku 3 Maja do publicznego użytku. Wstęp na plażę wynosi 20 groszy od osoby. Równocześnie magistrat zawiadamia, że urządził dwie bezpłatne plaże: w parku 3 Maja dla dzieci i na półwyspie obok nowo urządzonej plaży dla dorosłych. Wobec tego miejski urząd bezpieczeństwa i porządku publicznego ostrzega publiczność, że kąpanie w obrębie miasta Chełmży poza wyżej wymienionemi miejscami jest policyjnie wzbronione. Niezastosowanie się podlega karze.

Z posiedzenia rady miejskiej. Odbyło się posiedzenie rady miejskiej przy udziale 18 radnych z burmistrzem p. Kurzętkowskim na czele. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Kolenda. Uchwalono przeznaczyć rynek bednarski dla wozów gospodarczych itp., przybywających w dni targowe do naszego miasta, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie dot. budowy baraków dla eksmitowanych, wykonanych przez firmę budowlaną p. Jarzębowskiego za około 90.000 zł. W tej sprawie przemawiali radni pp.: Chrzanowski, Nehring, Sylla, radca Szóstakowski i inni. Zatwierdzono uchwałę pokrycia wypłaconego zaliczkowo zasiłku z pozostałości kredytowej z r. obr. 1930-31 dla pracowników miejskich.

Wojsko przybędzie do Chełmży. Jak się dowiadujemy, do Chełmży przybędzie w drugiej połowie sierpnia wojsko na przeciąg 3 tygodni. Jest to jeden bataljon strzelców z Chojnic w liczbie 20 oficerów, 70 podoficerów i około 600 szeregowych.

Cześć zwycięzcom! W ub. środę klub kręglarzy „Bęc" zakończył tegoroczne kulanie o godność króla i rycerzy. Wynik jest następujący: królem został p. Józef Muzalewski, I. rycerzem p. Franciszek Czajkowski, II. p. Józef Janiszewski. Zwycięzcom winszujemy.

Toruń.

Z urlopu wypoczynkowego. Powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie prokurator sądu apelacyjnego w Toruniu p. Jawornik.

Zderzenie samochodów. Przy ul. Piernikarskiej w Toruniu zderzyły się dwa samochody, które zostały uszkodzone. Winę ponosi szofer Czarnecki, który przez nieostrożną jazdę spowodował zderzenie.

Schwytanie uciekiniera. Do I. komisarjatu policji państwowej w Toruniu doprowadzony został przez żandarmerję wojskową Dobrzyniecki Józef, podejrzany o ucieczkę z więzienia śledczego. Po zbadaniu okazało się, iż Dobrzyniecki jest umysłowo chorym, wobec czego został on przez rodzinę zabrany do domu.

Zięć pobił teściową. Między zięciem i jego teściową Marją Witkowską zaszło nieporozumienie rodzinne, wskutek czego doszło do ostrej wymiany zdań, a następnie do rękoczynów. Przeważyła jednak siła zięcia, który tak dotkliwie poturbował swoją teściową, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono poważne rany na głowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Nadgodziny". Sąd najwyższy rozstrzygnął, że pracownicy na stanowiskach kierowniczych nie mogą żądać wynagrodzenia za nadgodziny.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 8 bm. nocny dyżur pełnią apteki „Pod Orłem", ul. 3 Maja i „Pod Gryfem", ul. Lipowa.

Co będzie z teatrem miejskim? W czwartek wieczorem odbyło się w ratuszu posiedzenie miejskiej komisji teatralnej pod przew. p. prezydenta Włodka, na którym omawiano obszernie sprawę przyszłego sezonu. Po długiej rzeczowej dyskusji komisja uchwaliła, aby kierownictwa teatru **nie** oddawać Związkowi Artystów Scen Polskich, z ramienia którego objął kierownictwo teatru p. Zięciakiewicz. Magistrat uwiadomił p. St. Zięciakiewicza o powziętej uchwale w komisji teatralnej. Posiedzenie było wprawdzie tajne, ale różnie mówią na mieście o postanowieniach komisji. Czy więc będziemy mieć stały teatr w Grudziądzu, czy tylko otworzy się podwoje na gościnne występy zespołów teatralnych z Bydgoszczy czy Torunia? Mówią, że mimo wszystko za dyr. p. Czarneckiego teatr stał jednak na wyższym poziomie, jak w ostatnich czasach.

Grono miłych lotników opuściło Grudziądz. W piątek 31 lipca br. zakończył się w szkole lotniczej bombardowania i strzelania kurs pilotażu myśliwskiego. Z okazji zakończenia oraz wyjazdku uczestników kursu do swoich pułków odbyła się w „Wielkopolance" pożegnalna kolacja. Przy stole biesiadnym zasiedli uczestnicy oraz korpus oficerski szkoły z dowódcą szkoły mjr. pil. Stachoniem na czele.

Nowy warsztat garncarski. Cechmistrz garncarski p. Łagoda przeniósł swój warsztat z ul. Toruńskiej do własnej realności przy ul. Groblowej nr.11, tuż przy Banku Polskim.

Zarząd koła grudziądzkiego Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państw. Rzplitej Polskiej zwołuje na wtorek 4 sierpnia br. o godz. 19 swoje miesięczne zebranie do lokalu p. Murawskiej przy ul. Forteczncj 1.

Kradzieże. Pron Paweł, zam. przy ul. Klasztornej 6, zgłosił kradzież z włamaniem do jego mieszkania, skąd skradziono mu garderobę męską wartości 300 zł. Ullan Kurt, zam. przy ul. Dworcowej 7, zgłosił kradzież jego roweru z korytarza domu przy ul. Szewskiej 16, wartości 260 zł. Peikert Alfons, zam. przy ul. Mickiewicza 5, zgłosił kradzież desek z tartaku przy ul. Droga Łąkowa 5, wartości 50 zł. Jeziorski Antoni, podleśniczy z leśnictwa Czerwony Dwór, zgłosił, że kilku osobników ścięło jedno drzewo w parku miejskim.

Rajkowy.

Hojny dar. Pewien ofiarodawca, który nie życzył sobie ujawnienia nazwiska, ofiarował dla tutejszego kościoła piękną chorągiew, która stała się wspaniałą ozdobą świątyni.

Kradzieże nie ustają. Ostatnio w Rajkowach okradziony został małorolny gospodarz p. Wilczewski, któremu nieznani złoczyńcy skradli w nocy wszystką bieliznę i ubrania.

Z Chodzieży.

Złote gody małżeńskie. Małżonkowie Józef Gapiński z żoną swą Cecylją z domu Wardzińska obchodzili złote gody małżeńskie. Jubilaci pomimo podeszłego wieku cieszą się jeszcze czerstwem zdrowiem i są ogólnie szanowani w całej okolicy. Szczęść Boże na dalsze lata.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się czeladnikowi stolarskiemu p. Wieczorkowi. Wracając w stanie nietrzeźwym do domu gosp. Presika, z powodu mdłości wychylił się przez okno, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i spadł z 5 mtr. wysokości na kamienie, doznając obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Pierwszej pomocy udzielił rannemu p. dr. Matuszewski; następnie przewieziono go do szpitala w Chodzieży.

Kradzież. Niewykryci sprawcy wkradli się do zagrody gosp. Jana Renca, któremu skradli 8 gęsi, zabijając je na miejscu.

Wiadomości z Tczewa.

Srebrne gody małżeńskie. P. Ignacy Andrzejewski ze swą małżonką obchodził srebrne gody małżeńskie. P. A. był radnym miejskim w naszem mieście, a przytem znanym działaczem narodowym na terenie Tczewa. Jest założycielem miejsc. Tow. Powst. i Wojaków. Z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego składamy najserdeczniejsze życzenia.

Utonął w torfowisku. 19-letni czeladnik piekarski Franciszek Manikowski z Tczewa, zajęty ostatnio u majstra piekarskiego p. Wonigiera w Gdańsku poszedł się kąpać do torfowiska, gdzie dostawszy prawdopodobnie kurczy, utonął. Rodziców natychmiast o wypadku powiadomiono.

Budowa łazienek na Wiśle. Wydział budowlany magistratu Tczewa przystąpił do budowy łazienek. Łazienki staną na Wiśle naprzeciw Osady Inwalidzkiej i w najkrótszym czasie oddane zostaną do użytku publicznego.

Przy pracy. Ślusarz Kamrowski został w Zajączkowie na stacji przetokowej podczas odejmowania buforu od wagonu tak silnie uderzony w podbrzusze, że musiał być odstawiony do szpitala.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Dominika, Eufronj., Jana Vianney. Jutro: Matki B. Śnieżnej, Oswalda K. Wschód słońca: godz. 4,23. Zachód słońca: godz. 19,47.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 3 bm. do niedzieli 9 bm. (włącznie) dyżur pełnią:

1) **Apteka Pod Aniołem**, ul. Gdańska 65.
2) **Apteka przy Placu Teatralnym**, ulica Marszałka Focha.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek 4 bm. o godz. 20-ej arcyintryga sceniczna p. t. **„Nieuchwytny"**. Środa 5 bm. przedostatni raz **„Nieuchwytny"**.

W czwartek (w teatrze) ostatni raz przed nową premjerą operetka G. Jarno p.t. **„Krysia Leśniczanka"**.

Premjera „Manewrów jesiennych".

W sobotę 8 bm. wchodzi na afisz świetna operetka w 3 aktach Emmericha Kalmanna p. t. **„Manewry jesienne"**. Premjera „Manewrów jesiennych" łączy się z 1-szym występem Eugenji Łasowskiej, która grać będzie rolę baronowej Rizy.

—o—

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy" z powodu wyjazdu na występy do Gdańska dziś nieczynny. — W środę i czwartek ostatnie dwa przedstawienia rewji p. t. „Parada gwiazd" z gościnnemi występami p. Lucyny Messal i p. Rychtera. — W przyszły piątek, t. zn. 7 bm. premjera sensacyjnej nowości satyrycznej p. t. „Pan minister na inspekcji".

—::—

Na marginesie.

Niszcząc stare i bezprzedmiotowe listy, jakie przed miesiącami napłynęły do redakcji, natknęliśmy w wielu z nich na to odwieczne i tak często powtarzane pytanie: jakiej barwy jest właściwie „Dziennik".

Odpowiedź na to czytelnicy nasi niejednokrotnie znajdowali w artykułach wstępnych naszego pisma. Odpowiedź jasną, rzeczową i uczciwą: Posiadamy przedewszystkiem własny program polityczno-społeczny, według którego pragnęlibyśmy ukształtować życie publiczne. Pozatem stajemy po stronie nietyle sanacji, co rządu, o ile wspólne ich pociągnięcia są korzystne dla państwa, a stajemy w opozycji, jeżeli sumienie nam mówi, że rząd i sanacja postępują źle i ze szkodą dla interesu ogółu.

A wtedy ludzie złej woli i przewrotni zarzucali nam: siedzicie na dwóch stołkach. Piszecie raz tak, a raz tak!

Na ten stary temat pragniemy znowu pomówić — tym razem z bardziej ogólnego stanowiska.

Nigdzie, w żadnym zawodzie i na żadnem polu nie przejawia się dobitniej kultura polityczna społeczeństwa, jak w aprobacie i krytyce rządu, jak w ocenie naczelnych zjawisk życia publicznego.

Krytyka ta ma dwa tereny działalności: Sejm i prasę.

W Sejmie formy tej krytyki są bardzo rozmaite. Od wyrozumiałości i wersalskich ukłonów w stronę przeciwnika, do prostackich wymyślań i bójek poselskich. Od forenzyjskiej swady do ordynarnych zwoływań i kalumnij.

Na terenie publicystycznym siła fizyczna nie przychodzi do głosu bezpośrednio. Pobicie Nowaczyńskiego, Zdziechowskiego, Mostowicza i innych mogło być momentalnym odruchem pewnych jednostek z przeciwnego obozu. W każdym razie odruchem barbarzyńskim i źle świadczącym o kulturze i karności przeciwnika. Fakt niewykrycia sprawców rzucił naturalnie cień i na inne czynniki, cień dotychczas jeszcze niezniknął. Na terenie publicystycznym istnieje wogóle szeroka skala działań, od niezależnego objektywizmu aż do lichej demagogji. Drugie ramy naszej publicystyki — to zasadnicza opozycja z jednej strony, a zasadnicza aprobata z drugiej. Prasa prorządowa każde posunięcie rządu aprobuje bezwzględnie, opozycyjna zaś w czambuł je gani.

W ten sposób mamy dwa skrajne stanowiska. W środku — próżnia. Próżnia, choć wypełnienie jej jest zadaniem bardzo wdzięcznem i koniecznem.

Dlaczego Sanacja nie znosi samokrytyki? Odpowiedź łatwa: jest to skutkiem jej założenia organizacyjnego, zbudowanego niemal na wojskowej dyscyplinie i posłuchu. Wypływa to zresztą z dominującej roli, jaką w szeregach Sanacji odgrywa żywioł wojskowy.

Czy Sanacja zdaje sobie sprawę z niewłaściwości takiego stanowiska? Raczej przypuścić można, że nie. Przesiąknięta duchem ślepego posłuszeństwa dla swego Wodza, przeoczyła ona rzecz w tym wypadku najkardynalniejszą: że społeczeństwo w swej masie myśli i zawsze myśleć będzie kategorjami cywilnemi. Zawsze — a już najbardziej podczas pokoju.

Społeczeństwu nie można narzucić wiary w nieomylność pewnych jednostek, choćby niewiedzieć jak wyapoteozowanych. Ani w nieomylność grup kolegjalnych, jaką jest właśnie Sanacja. Nieomylność taka nie istnieje. Gdy zaś brak placówki, skądby rozlegała się krytyka rzeczowa a państwowym duchem owiana, niezależna krytyka ludzi i wypadków, gdy w organach obozu rządzącego nie znajdziesz niczego poza pochwałą lub poza obroną tego, co obóz ten do wierzenia podaje, czy dziwić się można, że wówczas ogół szuka prawdy w organach opozycji?

A organy niektóre opozycji ulegają niestety częstemu zacietrzewieniu. Idzie ono tak daleko, że wywołuje w opozycji aż radość z powodu wydarzeń dla państwa złych z jednej strony, a przemilczanie lub wykrzywianie wypadków korzystnych, dlatego tylko, aby obciążyć niemi konto znienawidzonego przeciwnika.

Więc taka opozycja nie daje społeczeństwu prawdy.

Natomiast „Dziennik" stara się znaleźć dla każdego zjawiska miarę słuszną. I dlatego w pracy naszej jesteśmy odosobnieni, nieraz i zwalczani. Jesteśmy zbyt mało „lojalni" dla jednych, zbyt mało „opozycyjni" dla drugich.

Ale to jest właśnie naszą siłą i naszą przewagą nad przeciwnikami z tej i z tamtej strony.

Dwaj przyjaciele.

Nieraz mnie życie przekonało o tem,
Jaka na ludzkich sądach bywa skaza.
Mówi się często: żyją jak pies z kotem,
A to jest wymysł, przesąd i obraza.

Mam w domu kotka i ogromne psisko
(Kotek od kłębka bawełny jest mniejszy),
Na ich codzienne życie patrzę blisko
I nie widziałem sielanki piękniejszej.

Żyją jak bracia zgodnie, idealnie
I jedzą zawsze z jednego talerza.
Gdy kotek łapką psa po nosie palnie,
Pies nigdy zębów swoich nie wyszczerza.

Jeden drugiego przez dzień cały iska,
Jakby nawzajem miłości się ucząc —
A często kotek włazi na grzbiet psiska
I śpi wśród kudłów ciepłych, cicho mrucząc.

Więc gdy to widzę, często myślę o tem,
Że większa przyjaźń nie istnieje przecie,
Że gdyby ludzie żyli jak pies z kotem,
Byłoby piękniej i jaśniej na świecie.

Henryk Zbierzchowski.

Nocna napaść na przechodnia.

W nocy z 1 na 2 bm., pomiędzy godziną 1 a 2, jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy, włócząc się nocą po ulicach miasta i szukające łatwego żeru, dokonały napaści na powracającego do domu p. Ludwika Kotasa, zamieszkałego przy ulicy Grodzkiej 15, którego pobili i okradli.

Gdy p. K. przechodził ulicą Kącik, nagle wypadło jakichś kilku nieznanych mu drabów, z których jeden uderzył go tak silnie jakiemś narzędziem w głowę, że padł na ziemię. Wówczas pozostali rzucili się ku niemu i skradli portfel z zawartością 160 zł gotówki, poczem zbiegli nierozpoznani przez nikogo.

Na krzyk poszkodowanego nadbiegli przechodnie oraz policja, która wszczęła poszukiwania za opryszkami. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego, opatrzył poturbowanego p. K., poczem udał się on do domu.

— **Ślub.** W dzisiejszy wtorek pobłogosławiony zostanie związek małżeński między panną Łucją Fojuthówną z Bydgoszczy a p. Janem Kanieckim, znanym i cenionym obywatelem bydgoskim. Szczególnie na niwie śpiewaczej, jako długoletni prezes „Moniuszki" z prawdziwym zapałem poświęcał p. Kaniecki swój czas i energję. Ślub odbędzie się dziś o godz. 18 w kościele św. Trójcy. Życzymy młodej parze, ażeby we wspólnem pożyciu małżeńskiem nuta harmonji i słonecznej pogody ducha nigdy ich nie opuściła. W tej myśli „Szczęść Boże Młodej Parze!".

—**Praca dla murarza.** Bezrobotny trzeźwy murarz znajdzie przejściowo zatrudnienie. Gdzie? wskaże redakcja „Dziennika Bydgoskiego".

— **Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.** Roczne walne zebranie oddziału bydgoskiego w niedzielę, 19. bm., o godzinie 15 w lokalu Resursy Kupieckiej.

— **Na międzynarodowy kongres esperantystów do Krakowa** przybyło około tysiąca delegatów z 32 państw. W kościele Marjackim odprawiona została Msza św. dla katolickich uczestników kongresu. Kazanie w języku esperanckim wygłosił w kościele Marjackim **ks. Kukułka z Bygoszczy.**

— **Odważny kapral.** Jak już pisaliśmy, w związku z utonięciem ub. niedzieli w starym kanale przy 5 śluzie 16-letniego chłopca, rzucił się do wody pewien żołnierz. Był nim dzielny kapral 62 p. p. nazwiskiem Walko, który mimo silnego prądu w samej śluzie spowodowanego wodospadem, odważnie kilkakrotnie nurkował z narażeniem własnego życia. Z wielkim tylko wysiłkiem najlepszy pływak dopłynąć może do wodospadu. Wreszcie udało się kapralowi Walko wydobyć topielca z kanału. Mundurem kaprala, pozostawionym na brzegu, zaopiekował się pewien człowiek i po kilkunastominutowem szukaniu udało się mundur odnaleźć.

Nadzwyczajne walne zebranie
Klubu Motocyklistów Bydgoszcz.

Kilka bardzo ważnych, niecierpiących zwłoki spraw zmusiło Klub Motocyklistów do zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania, które odbyło się w ub. tygodniu w lokalu Elizjum.

Prezes p. Borowski zagaił wobec 33-ch członków zebranie i podał na wstępie powody, zmuszające Klub do odbycia zebrania.

Protokół z ostatniego walnego zebrania (12. III. 31) odczytał sekretarz p. Roppek. Skarbnik p. Makowski sprawdził ilość członków uprawnionych do głosowania, poczem przystąpiono do właściwej części obrad. W sprawie pp. Zimmermanna i Brzezińskiego, zdyskwalifikowanych na pewien czas, powzięto uchwałę, w wyniku której dyskwalifikację dla obu wymienionych zniesiono, udzielając jedynie p. Zimmermannowi nagany.

Następowały kolejno sprawozdania członków ustępującego zarządu: pp. Borowskiego, Roppka i Makowskiego, które raz jeszcze potwierdziły intenzywną, pożyteczną pracę Klubu Motocyklistów około rozwoju sportu na terenie m. Bydgoszczy.

Klub brał czynny udział w imprezach zamiejscowych, jeśli wspomnimy tylko najważniejsze: „Grand Prix" w Katowicach, w którym p. hr. Alvensleben zdobył w bardzo trudnych warunkach wicemistrzostwo, i międzynarodowe wyścigi na torze żużlowym w Mysłowicach, gdzie czołowy zawodnik K. M. B. Paweł Stańczyk przy nader silnej konkurencji jeźdźców zagranicznych godnie reprezentował barwy klubowe, uzyskując I-szą nagrodę. Ostatnio bydgoscy motocykliści na dirt-tracku w Toruniu zagarnęli za wyjątkiem jednego — wszystkie pierwsze miejsca.

Również pierwszy na miejscu w r. bież. urządzony dirt-track na Stadjonie Miejskim cieszył się olbrzymiem powodzeniem, przysparzając klubowi nowe zaszczytne uznania.

W dyskusji nad sprawozdaniami nikt głosu nie zabrał, co świadczy o zaufaniu, jakiem darzy się zarząd, w dowód czego udzielono mu jednogłośnie pokwitowania.

Następnie odbyły się wybory do zarządu, których wynik podaliśmy przed kilku dniami, z tą poprawką, iż p. Hosemann nie należy do sądu honorowego.

W wolnych wnioskach poruszano i uzupełniano sprawy formalne.

Prezes p. Borowski podziękował p. prof. Lipczyńskiemu, jako przewodniczącemu, za sprawne przeprowadzenie obrad, oraz redakcji „Dziennika Bydgoskiego" za szczególne zainteresowanie się sprawami Klubu, poczem zamknął obrady.

Włamanie do zakładu fryzjerskiego.

W nocy z 1 na 2 bm. nieznani złodzieje dokonali włamania przy pomocy podrobionego klucza czy też wytrycha do zakładu fryzjerskiego p. Ryszarda Groszenika, przy Zbożowym Rynku 5. Złodzieje spodziewali się znaleźć w zakładzie większą gotówkę, zostali jednak pod tym względem zawiedzeni, gdyż szczęściem właściciel gotówkę zabrał, pozostawiając w kasie tylko 20 zł, które naturalnie złodzieje zabrali. Powetowali sobie to na innych rzeczach, zabierając 8 maszynek do strzyżenia włosów, 3 brzytwy, 2 nowe szczotki do włosów, 3 pendzle, 2 lornetki w czarnej oprawie, 3 butelki płynu „Wegetal", 7 butelek laku do paznokci, 6 butelek perfum i parę binokli w ciemnej celoluidowej oprawie.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 540 zł. Władze policyjne przedsięwzięły energiczne dochodzenia.

Obchód 30-lecia Tow. Pol. Robotnika Kat. w Łabiszynie

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego")

Piękną uroczystość jubileuszową, a mianowicie 30-lecie swego istnienia obchodziło ub. niedzieli Towarzystwo Polskich Robotników Katolickich w Łabiszynie. W uroczystości tej brały udział, prócz licznych miejscowych towarzystw, delegaci Tow. Rob. Kat. z Barcina a przedewszystkiem przybyli specjalnym samochodem ciężarowym delegaci bydgoskich Towarzystw Polskich Robotników Katolickich a mianowicie parafji farnej, Serca Jezusowego, Czyżkówka i Szwederowa w liczbie 25 osób z sztandarami.

O godzinie 10,15 zebrali się członkowie towarzystw w sali p. Kowalskiego, skąd wyruszył barwny pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo, odprawione na intencję zmarłych członków przez wicepatrona towarzystwa ks. Kijewskiego, piękne kazanie okolicznościowe wygłosił patron towarzystwa ks. prob. kanonik Kłos.

Po nabożeństwie w pochodzie udano się na salę p. Kowalewskiego, gdzie odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe. Zebranie to zagaił ks. prob., witając serdecznie delegatów i gości. Między innymi byli obecni: ks. prob. Sroka z Rynarzewa, dyr. dóbr hr. Skórzewski p. Górski, burmistrz p. Feigel, przedstawiciele nauczycielstwa i inni. Przewodniczył uroczystemu zebraniu jubileuszowemu ks. patron Kłos. Chór kościelny odśpiewał hymn narodowy, poczem sprawozdanie z 30-letniej działalności towarzystwa złożył sekretarz p. Jaworski. Następnie wygłosił aktualny referat delegat Związku z Poznania p. Ciepłuch.

Nastąpiło uroczyste składanie życzeń i wręczenie gwoździ pamiątkowych ze strony delegatów poszczególnych towarzystw, jak i przedstawicieli władz. Z Bydgoszczy złożył życzenia w imieniu okręgu S. M. P. p. Dolata, w imieniu Katolickich Towarzystw Robotniczych p. Modrakowski, p. Zacharjasz z Czyżkówka i prezes p. Zieliński ze Szwederowa, który również wzniósł okrzyk na cześć Ojca św., taksamo złożył życzenia p. Sosnowski w imieniu Ch. D. i Towarzystwa Robotników Katolickich parafji Serca Jezusowego, p. Kachelski ze Szwederowa oraz pp. dyr. Górski, burmistrz Feigel, ks. proboszcz Sroka z Rynarzewa, delegat Powstańców i Wojaków i inni.

Ks. kanonik Kłos podniósł następnie zasługi jubilatów i wręczył dyplomy honorowe członkom pp.: Begańskiemu, Kachelskiemu i Jarzynkowskiemu. Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga" zakończono uroczyste zebranie jubileuszowe.

Po tem uroczystem zebraniu nastąpił wspólny obiad, wydany przez ks. patrona Kłosa. Ks. proboszczowi Kłosowi zgotowano kilkakrotnie wielką owację. Po południu o godz. 3 wyruszył pochód do lasku miejskiego, gdzie przy grach towarzyskich i muzyce mile spędzono czas. Szczególnie udział obywatelstwa miejscowego był bardzo wielki, tak samo dopisała inteligencja. O godzinie 8 wiecz. bawiono się hucznie na sali p. Kowalskiego, delegaci zaś bydgoscy z ciężkiem sercem opuszczali Łabiszyn, gdzie tak serdecznego doznali przyjęcia.

— **Pożar w barakach.** Dnia 1. bm. wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar u jednego z lokatorów w barakach, przy ulicy Dwernickiego. Zanim jednak przybyła straż pożarna, mieszkańcy ogień stłumili.

—::—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś podwójny program pt. „**Chłopiec z Flandrji**"; w roli gł. Jack Coogan oraz bardzo interesujący film p. t. „**W zaułkach Marsylji**" osnuty na tle walk z handlarzami żywym towarem.

KRISTAL wyświetla w dalszym ciągu dwa wspaniałe obrazy. Wzruszający dramat „**Tygrysica**" oraz pełen werwy komedjodramat „**Kobieta na Marsie**".

MARYSIEŃKA święci triumfy nowym podwójnym programem. Vilma Banky w dramacie „**Kochankowie**" jest wprost cudna. Słynny piecwilk Rin-Tin-Tin w dramacie „**Wilk i szakale**" wprowadza każdego w zdumienie.

NOWOŚCI. Na ekranie w dalszym ciągu wyświetla wesołą farsę p. t. „**Koralowe usta**" i arcywspaniałą komedję p. t. „**Rozkosze wolności**". W komedji tej główną rolę odtwarza Buster Keaton, znany dobrze bywalcom kina.

—o—

PROGRAM RADJOFONICZNY.
ŚRODA, 5 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Muzyka z płyt gramofon. 14,50: Komunikat gospodarczy. 15,25: Odczyt z Krakowa. 16,00: Program dla dzieci najmłodszych. 16,30: Muzyka z płyt gramofon. 17,15: Muzyka z płyt gramofon. 18,00: Muzyka lekka. 19,00: Rozmaitości. 19,20: Muzyka gramofonowa. 20,15: Koncert solistów. 21,15: Dalszy ciąg koncertu. 22,30 — 24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13,05—14,00: Koncert gramofon. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i zboż.-towarowej. 17,30—18,00: Audycja dla dzieci w wyk. „Wujcia Czesia". 19,00—20,30: Dodatek do gazety porannej R. P. 20,30—21,15: Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. 21,15—22,00: Wieczór pieśni polskich.

Ciągnienie 5 proc. premjowej pożyczki budowlanej.

Dnia 1. bm. odbyło się losowanie premji dla 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I.

Wygrane padły na następujące numery:

250.000 zł na nr. 605328.

50.000 zł na nr. 329687.

10 wygranych po 10.000 zł na numery: 492598 523509 605843 190372 710445 311253 492844 350422 417463 33843.

100 wygranych po 1.000 zł na numery: 51801 616221 156536 489720 371141 798710 397820 211885 417687 55580 242671 963081 510624 707191 65154 103799 26412 421217 945380 644742 54089 877881 506057 434149 110325 918404 84662 561669 134786 960595 776853 337193 849237 124954 916071 188297 969633 835955 294348 157238 138866 627175 1435 984826 808451 554887 198575 519620 949008 431707 106975 226665 601744 20637 968687 213031 959914 40631 797719 329319 933722 420744 359794 525216 414030 540588 307110 324062 776604 120934 704960 691157 519456 823875 666773 149582 920523 555418 819200 388345 861535 391120 581822 410501 650455 369604 522658 712863 583370 2321 345468 148332 100629 634325 719812 80870 587696 211940 419404 385410.

Napad rabunkowy.

Rabusie włamawszy się do mieszkania staruszki, pod groźbą wymusili oddanie im gotówki.

Donoszą nam o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym przez nieznanych opryszków na mieszkanie 76-letniej staruszki, przy ulicy Świeckiej.

Rabusie drogą wywiadów, któremi się zawsze posługują, stwierdzili, że 76-letnia Wanda Herke, zamieszkała przy ul. Świeckiej 6, jest w posiadaniu gotówki. Upatrzywszy więc sobie odpowiednią chwilę, **włamali się w nocy do mieszkania staruszki i pod groźbą pozbawienia jej życia, zażądali wydania im pieniędzy.**

Wylękniona do najwyższego stopnia staruszka w obawie o życie, wskazała rabusiom, gdzie znajdują się pieniądze, które zabrali w sumie 650 zł i przetrząsnąwszy jeszcze skrytki w mieszkaniu, ulotnili się, zapowiadając przedtem biednej kobiecie, aby nie ważyła się ruszać z miejsca, lub krzyczeć, bo natychmiast powrócą.

Staruszka, drżąca cała ze strachu, siedziała cicho, jak mysz, dopiero później powiadomiła o wypadku sąsiadów i policję, która wszczęła energiczne poszukiwanie za opryszkami.

Narazie bliższe szczegóły nie są nam jeszcze znane.

Z obławy policyjnej

na terenie Myślęcinka i Osielska.

Policja bydgoska, mając pewne dane, że po lasach i polach na terenie Myślęcinka i Osielska, ukrywają się różni podejrzani osobnicy, urządziła w nocy z 30 na 31 ub. m. obławę na wymienionych terenach, podczas której ujęto i przewieziono autem ciężarowem do aresztów w Bydgoszczy cały szereg osób obojga płci, należących do świata przestępczego, jak również i wałęsających się bezdomnych.

Ludzi tych znaleziono śpiących w polach pod stogami, w stodołach, do których zakradali się na noc, jako też i w lasach okolicznych.

W stodołach byli oni tak zakopani w słomie, że ich dojrzeć nie można było, dopiero po dokładnem przetrząśnieniu stodół odnajdywano kobiety kompletnie rozebrane z odzieży i mężczyzn, zaszytych głęboko w słomie.

W lasach porobili sobie schroniska, jakby altany, przez skupienie i powiązanie gałęzi drzew, nakrytych następnie słomą, które im policja zburzyła. Świeże, niedopalone jeszcze ogniska świadczyły, że ludzie ci prowadzili tam istną gospodarkę, gotując sobie pożywienie. Znaleziono wiele skradzionych w polach i ogrodach kartofli oraz owoców, któremi się tam karmiono.

Wszystkich, przebywających na tej „willegiaturze" ująć nie zdołano, wielu bowiem zbiegło, gdyż skoro tylko spostrzegli zbliżającą się policję, krzykiem i gwizdem ostrzegali innych o niebezpieczeństwie. Zdołano ująć około dwadzieścia osób, wśród których znajdowali się też tacy, których nędza i brak dachu nad głową zawiodły między osobników przestępczych.

Demoralizacja panowała tam straszna, kobiety obnażone i mężczyźni, wszystko to było zmieszane razem, dając obraz wstrętny i ponury.

Obławy policyjne dają bardzo dobre skutki, gdyż oczyszczają one okolice z notorycznych przestępców, złodziei, ukrywających się w lasach i będących istną plagą dla mieszkańców. Żałować tylko trzeba tych nieszczęśliwych bezdomnych, których ciężki los złączył z przestępcami.

Bójka na tle porachunków sąsiedzkich

Zamieszkali w barakach przy ul. Dwernickiego, Jan i Stefan Muchowie, mieli oddawna jakieś porachunki osobiste ze swym sąsiadem Józefem Brzezińskim, również zamieszkałym w barakach. Dochodziło między nimi raz wraz do kłótni i sprzeczek, aż wreszcie postanowili rozmówić się z sobą dokumentnie.

W sobotę dnia 1 bm., zeszedłszy się, poczęli najpierw od słów, potem już szło na pięści, a wkońcu zabrali się do butelek, któremi Muchowie z takim zapałem operowali, że zadali niemi Brzezińskiemu kilka ciężkich urazów.

Poszkodowanego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono ciężki jego stan i pozostawiono na leczeniu, Muchami zaś zajęła się policja.

Poszukiwanie sprytnego oszusta.

Poszukiwanym jest przez władze sądowe 33-letni Franciszek Wiatrowski, z zawodu fotograf, bez stałego miejsca zamieszkania, który dopuszcza się wyrafinowanych oszustw. Mianowicie zapoznawszy się drogą wywiadów ze stosunkami rodzinnemi przebywających w więzieniu śledczem, zgłasza się następnie u rodzin więźniów, twierdząc, że jest przysłany przez ich krewnego z prośbą o pewną sumę pieniędzy, która mu posłuży do rychlejszego wydostania się na wolność. Otrzymane naturalnie od rodzin pieniądze a często i garderobę oraz inne rzeczy przeznaczone dla więźnia, przywłaszcza sobie i znika.

Przed sprytnym oszustem należy się mieć na baczności, a w razie pojawienia, oddać go w ręce najbliższych władz policyjnych.

—::—

— **Zmiany w garnizonie bydgoskim.** Komendantem szkoły podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy mianowano pułkownika S. Kosseckiego. — Komendantem PKU Bydgoszcz został ppułk. E. Effert.

— **Oszuści obiecują posady przy kolei Bydgoszcz—Gdynia.** Jakieś indywidua, podszywające się pod firmę Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, przyobiecują posady przy budowie magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia i pobierają tytułem wynagrodzenia jakieś świadczenia pieniężne. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny nie ma nic z tem wspólnego i przestrzega przed oszustami.

— **Kradzież na targu.** Dnia 1 bm., podczas targu na Starym Rynku, nieznany sprawca skradł p. Bercie Symicik, zamieszkałej przy ulicy Jagiellońskiej 58, portfel z zawartością 50 zł gotówki, książki domokrążnej i świadectwa przemysłowego.

— **Nocne awantury.** Noc z 31 na 1 bm. obfitowała w różnego rodzaju awantury, w których prym wiodły prostytutki. Policja ujęła cały szereg cór Koryntu, awanturujących się w nocy na ulicach miasta, osadzając je w aresztach. Nie brakowało też i różnych pijanych awanturników, których na wytrzeźwienie musiano zabrać do apartamentów policyjnych przy Wałach Jagiellońskich. Czyżby temi awanturami chciano uczcić 1 sierpnia, jako święto komunistów?

— **Kradzież piwniczna.** Do piwnicy p. Stefana Zalejskiego, zamieszkałego przy ulicy Bielickiej 34, włamali się zapomocą oderwania kłódek i zamka u drzwi jacyś nieznani sprawcy i skradli 6 kur żółtego upierzenia, 1 funt masła i funt margaryny, ogólnej wartości 45 zł.

— **Włamanie do chlewa.** W nocy z 29 na 30 ub. m., nieznany sprawca włamał się zapomocą oderwania kłódki do chlewa, w realności przy ulicy Brzozowej 82 i skradł na szkodę p. Karoliny Mareckiej, 4 kury, wartości 12 zł.

— **Ujęto** 2 osoby za kradzież, 2 za opilstwo, 2 za ciężki uraz cielesny, 1 podejrzaną o morderstwo, 1 za włóczęgostwo, 1 poszukiwaną przez władze i 3 za wykroczenia policyjno-obyczajowe.

Z ruchu towarzystw.

Baczność, Hallerczycy. Plenarne zebranie dziś we wtorek, o godz. 19 w Resursie Kupieckiej.

Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo. Zebranie miesięczne dnia 5. bm. o godz. 20 w lokalu p. Kołodzieja.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Dziś we wtorek, o godz. 20 zebranie plenarne połączone z wykładem w Strzelnicy. Sympatycy mile widziani.

Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich. W czwartek 6. bm. o godz. 20 zebranie u p. Mellera. Ważne sprawy.

Sokół IV. Bielawy. Półroczne walne zebranie dnia 5. bm. o godz. 19,30 w sali Instytutu Rolniczego.

Tow. Powst. i Wojaków Bielawy-Skrzetusko. Nadzwyczajne walne zebranie w piątek, 7. bm. o godz. 19 w lokalu rzeźni miejskiej przy ul. Jagiellońskiej.

Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu - oddział w Bydgoszczy. Zebranie plenarne 5 sierpnia w Resursie Kupieckiej. Na porządku obrad sprawa wyjazdu do Gdyni. Prosimy o punktualne i liczne przybycie.

K. S. S. P. D. Zebranie miesięczne dziś we wtorek o godz. 19 w szkole przy ul. Chwytowo.

Klub mandolin. „Lutnia". Dziś po wakacjach pierwsza lekcja w Domu Czeladzi. Po lekcji ważna pogadanka.

Kat. Tow. Robotników Polsk. par. Serca Jezusowego. Pogrzeb ś. p. Jana Osińskiego odbędzie się w środę, 5. bm. o godz. 17 z domu żałoby ul. Sowińskiego 22 na nowy cmentarz farny.

Związek Młodych Drogerzystów obwód bydgoski. Miesięczne plenarne zebranie dnia 6. bm. o godz. 20 w lokalu „Pod Lwem". Sprawa wycieczki krajoznawczej do Gdyni w dniach 16 i 16 bm. oraz wykład kol. Pankowskiego.

Bydgoski Chór Męski. We wtorek 4. bm. o godz. 20 w lokalu p. Bielawskiego zebranie, po zebraniu lekcja śpiewu. Obecność wszystkich konieczna.

Bank Polski płacił dnia 4 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,95—8,94
funty szterlingów	43,23
franki szwajcarskie	173,44
franki francuskie	34,86
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,10
szylingi austrjackie	125,—
liry włoskie	46.57
korony czeskie	26,35

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 3 sierpnia 1931 roku.

5% Pożyczka konwersyjna 42½ % P
8% oblig. miasta Poznania z 1926 00,00—92,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt. 88½—88¼ % O.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 31.00 O.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 13,75 +
Cegielski . . . . 00.00—030.00

Tendencja spokojna.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 3. 8. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	17,50— 18,00
Pszenica	20,00— 20,50
Jęczmień zimowy	17,00— 18,00
Owies pastewny	19.00— 20,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	32,50— 33.50
Mąka pszenna 65% wł. worki	33,50— 36,50
Otręby żytnie	12,75— 13,75
Otręby pszenne	12,50— 13,50
Otręby pszenne (grube)	13,50— 14,50
Rzepak	26.00— 27.00
Groch Victoria	27,00— 29,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 3 sierpnia 1931.
Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00 086,25
6-proc. poż. dol.	000,00 072,00

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—114,50
W. T. Węgla	000,00—020,00

Tendencja: słabsza

W górach.



Ona: Popatrz co za śliczny widok! tam w dole...

On: Więc po kiego djabła kazałaś mi się wspinać na górę!?...

Sprytna narzeczona.

Rybkind jest chytry. Obiecał swojej narzeczonej 100 złotych na pończochy, a dał jej czek na trzysta. Bo Rybkind ma w banku tylko 250 zł, więc kombinuje sobie, że jej za tym czekiem nie dadzą ani grosza.

Ale dziewczyna też jest chytra. Dowiedziała się w banku, że Rybkind ma tam 250 złotych, wpłaciła więc najpierw na jego conto 50 zł, a potem podjęła całą sumę.

Stan wody na Wiśle dnia 4 sierpnia:

Zawichost —, Warszawa —, Płock —, Toruń + 0,5, Fordon 0.17, Chełmno — 0.12, Grudziądz + 0.11, Korzeniewo + 4.36, Piekło — 43, Tczew — 67, Einlage + 2.28, Schievenhorst + 2.48.

Uroczystość robotnicza w Solcu Kujawskim.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

W niedzielę, dnia 2 bm. urządziło Katolickie Tow. Robotników Polskich w Solcu Kujawskim obchód 40-lecia encykliki papieskiej „Rerum Novarum“, połączony z 9-tą rocznicą istnienia towarzystwa. Piękne miasteczko Solec Kujawski przystrojone było z tej okazji w **liczne girlandy oraz chorągwie kościelne i państwowe.** Niektóre domy, zwłaszcza w dzielnicy robotniczej były wspaniale udekorowane, a podczas pochodu zauważyliśmy w oknach pewnego domu nawet płonące świece.

Już od samego rana członkowie zarządu wraz z swym **dzielnym prezesem p. Olkiewiczem** na czele uwijali się wszędzie celem poczynienia ostatnich przygotowań do uroczystości. To też delegacje towarzystw, przybyłe z Bydgoszczy i okolicy, przyjmowano serdecznie w ogrodzie Hotelu Wielkopolskiego.

O godz. 9 i pół wyruszyło Kat. Tow. Robotników Polskich wraz z delegacjami do kościoła parafjalnego na **uroczyste nabożeństwo.** Poraz pierwszy w nowej części rozbudowanego i pięknego kościoła odprawił mszę św. **ks. prob. Mąkowski** a wspaniałe kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. superior Tomaszewski** z klasztoru św. Ducha w Bydgoszczy.

Po nabożeństwie uformował się **pochód,** do którego stanęły: Tow. Robotników Katolickich z Solca Kujawskiego oraz delegacje kolejarzy z Bydgoszczy i Kapuścisk Małych, Tow. Robotników Kat. z parafji Serca Jezusowego w Bydgoszczy, Tow. Robotników Kat. z Bielawek, Tow. Powstańców i Wojaków, Straży Pożarnej, Ligi Katolickiej, Tow. Matek Chrześcijańskich, Tow. sportowego „Unja“, Tow. harcerzy i Legji akademickiej. W pochodzie brały udział **liczne sztandary oraz dwie orkiestry,** a mianowicie orkiestra kolejarzy z Kapuścisk Małych oraz orkiestra miejscowa. Na czele pochodu kroczyli: **burmistrz Pepliński, prezes okręgowy Kat. Tow. Robotników Polskich p. Jan Cywiński z Bydgoszczy, rektor szkoły Bandurski, dyrektor „Impregnacji“ Czaczka - Ruciński, kapitan Jackowski, zastępca dowódcy grupy obozu akademickiego, prezes Tow. Rob. Kat. Olkiewicz, red. „Dziennika Bydgoskiego“ Formański oraz pp. Smoliński i Graj z Bydgoszczy.**

W pochodzie zauważyliśmy tablice z napisami jak: ‚Niech żyje Chrystus Król!“, „W górę serca!“, „Nie zapominajmy o bezrobotnych!“

Pochód przeszedł głównemi ulicami miasta i wrócił do ogrodu Hotelu Wielkopolskiego, gdzie rozpoczęła się **uroczysta akademja.**

Po występie śpiewaczym chóru kościelnego pod batutą dyrygenta p. Marcinkowskiego, **ks. prob. Mąkowski, protektor Kat. Tow. Robotników Polskich,** zagaił akademję, a wyjaśniwszy cel uroczystości, powitał serdecznemi słowy przybyłych delegatów i gości, w szczególności zaś pp. prezesa okręgowego Jana Cywińskiego, burmistrza Peplińskiego, jako zastępcy starosty bydgoskiego, rektora Bandurskiego, dyr. Czeczkę - Rucińskiego, kapitana Jackowskiego i red. „Dziennika Bydgoskiego“ Formańskiego.

Przewodniczącym akademji wybrany został **prezes okręgowy p. Jan Cywiński** a ławnikami pp. dyr. Czaczka-Ruciński i rektor Bandurski.

P. prezes Cywiński, objąwszy przewodnictwo, podniósł ważność uroczystości i wspomniał o błogich chwilach, spędzonych z okazji odbytych **pielgrzymek robotniczych w Rzymie i Częstochowie,** gdzie złożono hołd i podziękę Najwyższemu za odzyskanie wolności i niepodległości Polski, a zarazem ślubowanie, że **robotnik zorganizowany w Tow. Robotników Katolickich bronić będzie nieustraszenie i ofiarnie Kościoła rzymsko-katolickiego i wiary katolickiej** pomnąc, iż **dobry katolik jest równocześnie i dobrym obywatelem.** Słowami: „Obyśmy stali się apostołami wielkich myśli i wielkich idei, jakie ongiś rzucił Papież Robotników Leon XIII“ — zakończył p. C. swe piękne i ze swadą wypowiedziane przemówienie.

Następnie znany i wytrawny mówca, prezes Zjednoczenia Kolejowców Polskich na okręg dyrekcji gdańskiej, p. **Jabłoński** wygłosił obszerny i świetnie przemyślany referat na temat: **„Encyklika Leona XIII a dzisiejszy ruch chrześcijańsko - społeczny w Polsce“.**

Za znakomity referat podziękowano p. Jabłońskiemu hucznemi oskłaskami.

Po deklamacjach wygłoszonych przez harcerki Piechotównę i Ochocką, marszałek p. Cywiński wygłosił kilka słów **na cześć Ojca św. Piusa XI i Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego,** poczem wzniósł okrzyk podjęty z zapałem przez zebranych „niech żyją!“

Chór kościelny odśpiewał jeszcze Hymn na cześć papiestwa, poczem prezes p. Cywiński wśród okrzyków na cześć ks. prob. Mąkowskiego oraz armji polskiej zamknął akademję, zaś ks. proboszcz Mąkowski wzniósł okrzyk na cześć prezesa okręgowego p. Cywińskiego.

Po południu odbył się w ogrodzie Hotelu Wielkopolskiego koncert a wieczorem rozpoczęły się w sali pląsy taneczne.

Cała uroczystość, która miała przebieg podniosły i poważny, pozostanie uczestnikom dłuższy czas w miłej pamięci. **F.**

Z uroczystości hallerowskich
w Inowrocławiu.

Inowrocław. Obchód 10-lecia placówki Zw. Hallerczyków w Inowrocławiu wypadł niezwykle okazale.

W myśl zapowiedzianego programu przyjechał gen. J. Haller w towarzystwie delegatów placówki inowrocławskiej oraz przedstawicieli komitetu obywatelskiego w sobotę od strony Torunia i powitany został przy szkole powszechnej św. Wojciecha imieniem komitetu uroczystościowego przez p. Bratek-Dąbrowskiego.

Po przedstawieniu generałowi poszczególnych członków komitetu, wystąpił na czoło ks. prepozyt Jaśkowski, który wyraził radość z tego, że ilekroć generał przybywa do placówek swoich Hallerczyków, tylekroć bierze udział w uroczystości tej całe społeczeństwo.

Zkolei gen. Haller w krótkich żołnierskich słowach podziękował za serdeczne i gorące powitanie, odebrał raport od komendanta kompanji honorowej Hallerczyków, poczem środkiem szpaleru udał się pieszo do sali hotelu Basta na

walne zebranie delegatów Chorągwi Pomorskiej.

Zebranie uroczystościowe zagaił prezes Chorągwi Pomorskiej p. Pałaszewski, witając wszystkich przybyłych delegatów, a specjalnie p. generała Hallera.

W odpowiedzi na to zabrał głos gen. Haller, zwracając specjalną uwagę na grożące nam niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, a zatem na konieczność stałego przygotowania z naszej strony na ewentualny atak krzyżacki. Wkońcu błękitny generał wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, który podchwycony został przez wszystkich zebranych.

Następnie składali życzenia placówce inowrocławskiej Związku Hallerczyków z okazji 10-lecia jej istnienia, a twórcy armji błękitnej zapewnienie, że każdej chwili wraz ze swemi szeregami staną karnie pod jego rozkazy — przedstawiciele organizacyj wojskowo - wychowawczych.

Na zakończenie podziękował wszystkim delegatom za złożone życzenia a miastu naszemu za doznaną gościnność prezes p. Pałaszewski, na czem oficjalna część zebrania dobiegła końca.

W niedzielę po zbiórce placówek i drużyn błękitnych w ogrodzie wiedeńskim o godz. 8,30 rano wyruszono na rynek. Przy dźwiękach orkiestry kolejowej i gniewkowskiej szły poczety sztandarowe. Wszystkie organizacje narodowe i katolickie ustawiły się w czworobok i oczekiwały przybycia p. gen. Hallera. Na rynku stawił się komitet obywatelski z przewodniczącym p. Bratek-Dąbrowskim na czele, prezydent miasta p. Jankowski, wiceprezydent Juengst, przewodniczący rady miejskiej p. mec. Przybyszewski, z duchowieństwa ks. prepozyt Jaśkowski, ks. prob. Skonieczny z Bydgoszczy, członkowie rady miejskiej i inni.

Po dobrej chwili nadjechał p. gen. Haller wraz ze świtą. Przy dźwiękach fanfary wojskowej p. generał przyjącł raport, poczem dokonał przeglądu poszczególnych organizacyj.

Po powitaniu się z członkami komitetu obywatelskiego i przedstawicielami miasta oraz duchowieństwa, zwrócił się do p. generała Hallera p. mec. Przybyszewski jako przewodniczący rady miejskiej z przemówieniem.

Następnie w barwnym pochodzie

wyruszono do kościoła św. Mikołaja.

Tłumy hallerczyków i wojaków oraz publiczności oblegały świątynię. Mszę św. celebrował ks. prepozyt Jaśkowski. Piękne kazanie o miłości Ojczyzny wygłosił ks. wikary Spychalski. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

U zbiegu ulic Aleji Sienkiewicza i Zbychora odbyła się

defilada przed p. gen. J. Hallerem

i świtą, duchowieństwem oraz przedstawicielami naszego miasta i obywatelstwa. W takt marszu szły najpierw: rada miejska, drużyny hallerowskie, oddziały powstańców i wojaków (700 ludzi), podoficerowie rezerwy, harcerze i harcerki, Sokoli i inne organizacje.

Wśród entuzjastycznych okrzyków udano się na cmentarz przy kościele Matki Boskiej, gdzie najpierw zmówiono wraz z ks. dziekanem Kubskim modlitwę za poległych obrońców i oswobodzicieli Ojczyzny i na ich wspólnym grobie złożono dwa wieńce: od drużyn błękitnych i od Tow. Powstańców i Wojaków.

Stamtąd p. gen. Haller wraz ze świtą udał się pod pomnik wieszcza Kujaw Jana Kasprowicza, gdzie

złożył piękny bukiet kwiatów.

P. generał wtedy oświadczył: „Trzeba, ażeby każdy żołnierz polski czcił tych zasłużonych mężów, jakich wydała na swą chwałę Ojczyzna“.

Uroczysta akademja ku czci gen. Hallera odbyła się przy tłumnym udziale obywatelstwa w dużej sali hotelu Basta. Akademję zagaił ks. dziekan Kubski, witając w serdecznych słowach dostojnego gościa, jego świtę, hallerczyków, reprezentantów władzy miejskiej i obywatelstwo. Po odegraniu przez orkiestrę marsza, chór „Echo“ wykonał pięknie pieśń „Gaude Mater“.

Następnie prezes placówki inowrocławskiej p. Urbański odczytał sprawozdanie z 10-letniej działalności Związku Hallerczyków w Inowrocławiu. Bardzo ładnie zadeklamowała wierszyk p. t. „W rocznicę wkroczenia drużyny błękitnej do Polski“ córeczka hallerczyka p. Jagielskiego, która wręczyła p. generałowi bukiet kwiatów.

Na zakończenie prezes Związku Hallerczyków p. pułkownik Modelski wygłosił referat.

Uroczystość św. Wincentego à Paulo
w Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafji św. Trójcy.

Dnia 20 lipca obchodziło stowarzyszenie bardzo uroczyście imieniny swego patrona. O godz. 8½ odprawił ks. Kwiatkowski w zastępstwie ks. dyrektora Skonicznego uroczystą Mszę św. na intencję biednych i członków stowarzyszenia. Panie okręgowe starały się o to, ażeby biedni ich opiece oddani, byli na Mszy św. Wzruszający był moment, gdy biedni ułomni, prowadzeni przez panie stowarzyszenia, wspólnie do Stołu Pańskiego przystąpili i to w pokaźnej liczbie.

Po wysłuchaniu Mszy św., zebrali się biedni w liczbie około 130 na sąlce parafjalnej, gdzie oczekiwały ich panie stowarzyszenia, które ugościły ich plackiem i kawą.

Ks. Kwiatkowski witał biednych oraz liczne grono pań, wskazując biednym, że mimo, iż są bardzo biedni, Pan Jezus nie zapomni o nich i zsyła im opiekunów. Takim pierwszym był założyciel Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, który sam przechodząc ciężką niedolę i niedostatek, ukochał bardzo tych najbiedniejszych i założył stowarzyszenie, które nadal po śmierci Jego opiekuje się biednymi. Zarazem apelował do biednych, iż swą niedolę mają cierpliwie znosić, bo wtenczas Pan Jezus im to obficie wynagrodzi. Nie omieszkał także wskazać paniom cel wyższy, którym kierować się powinny w pracy. Pani przewodnicząca podziękowała czcigodnemu duszpasterzowi za gorące słowa pociechy i zachęcała biednych do pożywienia się, zarazem podając do wiadomości, iż tradycyjny wydział artykułów żywnościowych odbędzie się się dnia następnego. Biedni, pokrzepieni na duszy i ciele, zadowoleni i rozpromienieni opuścili salkę, dziękując za dary i opiekę.

Zarząd stowarzyszenia składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia tej tradycyjnej uroczystości a obdarzenia tych najbiedniejszych.

Szczególne podziękowanie należy się p. Bigońskiemu, mistrzowi piekarskiemu, za bezpłatne upieczenie 28 blach placka wraz z bezpłatnem dostarczeniem mąki i dodatków

Oryginalny sposób nowej propagandy.

Dnia 1. bm. przechodnie zaintrygowani zostali widokiem uwijającego się po ulicach naszego miasta osobnika, w czarnem ubraniu, z przyczepioną na plecach tabliczką, na której widniał napis: „Ze względów higjenicznych, ręki nikomu nie podaję“.

Jedni sądzili, że to jakaś reklama, a byli i tacy, którzy przypuszczali, że to może chory osobnik i dlatego nie chce podawać ręki, aby innych swą chorobą nie zarażać. Ciekawsi atoli podchodzili do osobnika z zapytaniem, co ten napis ma znaczyć, na co otrzymywali odpowiedź że jest propaganda przeciw niehigjenicznemu podawaniu sobie ręki na powitanie, które można zastąpić dawnem rzymskiem podnoszeniem ręki do góry.

W końcu wzięto osobnika za warjata i jedni z pobłażliwą litością uśmiechnąwszy się, szli w swoją stronę, inni, trzymając się dla wszelkiego bezpieczeństwa w pewnej odległości, kroczyli za ciekawym „warjatem“.

Nie był to jednak żaden warjat, lecz pewien urzędnik prywatny, który w czasie urlopu poświęcał się w tak oryginalny sposób propagandzie niepodawania ręki, którego to zwyczaju jest wielkim przeciwnikiem.

Myśl, aby zwyczaj podawania ręki zastąpić innym, nie jest nową i niejednokrotnie podnoszoną była na łamach różnych pism. Do licznych już zwolenników tej myśli, należy również i ów oryginalny propagator, który, trzeba przyznać, że gorliwie i z zapałem szerzy nową propagandę.

—::—

— **Otwarcie składu artykułów dekoracyjnych pod firmą „Dekora“.** Jak się dowiadujemy, znany i ceniony na tutejszym gruncie dekorator, p. Walerjan Gołębiowski, w najbliższych dniach otwiera przy ul. Gdańskiej 10 skład dekoracji mieszkaniowej. W zakres działalności przedsiębiorstwa, obok dekoracji stylowemi, nowoczesnemi firanami, wchodzić będzie także dostarczanie pięknych dywanów, chodników i materjałów meblowych. Jako długoletni kierownik techniczny firmy A. O. Jende, p. Gołębiowski umiał sobie zjednać klientelę i zyskać swą fachowością i gustem szerokie zaufanie miejscowego i okolicznego obywatelstwa. Niewątpliwie też fakt otwarcia tego przedsiębiorstwa (przy ul. Gdańskiej 10, nad Bankiem Ziemian ‚obok kina „Kristal“) zbudzi zainteresowanie.

Przestroga przed oszustem.

Policja warszawska i inne poszukują 44-letniego osobnika, podającego się za Stefana Ambrodyńskiego, rzekomego właściciela majątku Dęby, pod Radomiem, który pod pozorem ożenku, naciąga kobiety na pieniądze, oraz dopuszcza się innych oszustw Podaje się on również za oficera rezerwy wojsk polskich i pod pozorem, że przybył do danej miejscowości załatwić transakcję sprzedaży lasów w swych dobrach, lecz został w drodze okradziony, naciąga łatwowiernych na pożyczki.

Dał się on również poznać w Bydgoszczy. Wcisnąwszy się jako zamożny obywatel wiejski do domu pewnej poważnej rodziny, przebywał u niej jako gość przez kilka tygodni, w charakterze starającego się o rękę kuzynki gospodarzy studentki.

Gdy jednak na jego sztuczkach zaczynano się poznawać i odnoszono się do niego z pewnem niedowierzaniem, oszust zbiegł w ub. tygodniu zabierając na pamiątkę kilka cennych przedmiotów z gościnnego domu owych państwa.

Stwierdzono, że majętność Dęby wogóle nie istnieje, rzekomy jej właściciel jest niebezpiecznym oszustem, przed którym należy mieć się na baczności, którego przy pierwszem spotkaniu należy oddać w ręce policji.

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 5. 8. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę przy ul. Pomorskiej były numer 43 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

bufet, kredens, 12 krzeseł skórą obitych, zegar stojący, serwis porcelanowy na 12 osób, toaletkę, 2 nocne stoliki i 2 dywaniki. (16355

Łuczka, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 5 bm. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. **Kujawskiej 110** o godzinie 15-tej

maszynę do szycia, biurko, lustro.

Przy ul. Chołoniewskiego 50 a o godz. 15,20 **dębową szafę do zegara.**

Przy ul. Nowodworskiej 19 o godzinie 15,40 **kanapę pluszem obitą.**

Przy ul. Ugory 38 o godzinie 16,10 **umywalkę z lustrem.**

Przy ul. Farnej 6 w mojem biurze o godzinie 14-tej **maszynę do szycia Singera.**

16365) **Wałkiewicz**, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 5-go bm. o godz. 9-tej przy ul. **Jezuickiej nr. 2** sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian, bufet, kanapę, 3 stoły, 6 krzeseł, szafę, 2 nocne stoliki, lampę elektr., łóżko żelazne, umywalkę, leżankę, rower męski, stojak do figury, stojak do kwiatów, 6 par firan z drążkami mos., obrus plusz. 2 dywany, serwis do kawy i obiadowy.

16364) **Wałkiewicz**, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia br. o godz. 4 po poł. sprzedam przy ul. Orla 12, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (16342

urządzenie składowe.

Klóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5. 8. 31 r. o godz. 2 po poł. sprzedam przy ul. Lubelskiej nr. 21 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: szafę do rzeczy, maszynę do szycia i umywalkę z płytą marmurową bez lustra. (16345

Klóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5. 8. 31 r. o g. 3,30 popoł. sprzedam przy ul. **Różanna 17**, najwięcej dającemu za natychm. zapłatą: **urządzenie składowe.**

Klóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy. (16344

Przetarg przymusowy.

Dnia 5. 8. 31 r. o godz. 3 popoł. sprzedam przy ul. **Dolina 17**, najwięcej dającemu za natychm. zapłatą: **zegar ścienny i lustro.**

Klóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy. (16343

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 5. 8. 31. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę przy ul. Śniadeckich były numer 43, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą

2 ubrania męskie i bufet pomocniczy.

16354) **Łuczka**, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5. 8. 31 r. o g. 5,30 po poł. sprzedam przy ul. Św. Trójcy 14, najwięcej dającemu za natychmiastową zapł.

szafę do rzeczy, leżankę, umywalkę i nocny stolik. (16342

Klóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Pracownia

futer i wyrobów kuśnierskich S. Reina, przeniesiona została na Dworcową 25, podwórze. (8739

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę **„HEILWUNDER"**, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry, skutkuje z powodu swoich właściwości w **rozpaczliwych** wypadkach **wszystkich liszaji**, nawet **liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach** wszelkiego rodzaju, **czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach i t. d.**

Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności.

Świetne uznania. 12012 Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy.

Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce samy zgóry, bez portorjum.

Chem. Kosm. Laboratorium „Klossin", Gdańsk 1, Hundegasse 43.

Butelki

$^{1}/_{4}$—$^{1}/_{1}$ litra pojemności, zielone od zagranicznych wód mineralnych, kupię natychmiast w każdej większej ilości. **Telefon 609.** (8846

Upraszamy

w interesie poszukujących pracy, naszych inserentów usilnie, aby wszelkie odpisy świadectw, fotografje i t. d. przesłane na ogłoszenie pod szyfrą, przesłali poszukującym pracy z powrotem, jeżeli oferta odnośna nie wchodzi w rachubę.

POLECENIA

Akuszerka

przyjmuje zamówienia, panie przyjezdne na połóg. A. Bosiacka, Gniezno, Rynek 2. (16360

Przeprowadzki

wozami meblowemi wykonuje dobrze i tanio W. Poczekaj, Pomorska 62, telefon 65. (16066

Wózki dziecięce

najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport", 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925

Pielęgniarka

inteligentna kąpie niemowlęta i pielęgnuje panie. Nakielska 11, m. 6. (16304

Krawcowa (8870

z długoletnią praktyką poleca się w dom i na majątki po taniej cenie. Mazowiecka 18 (10), m. 1.

Maszyny

do pisania nowe pierwszorzędne od zł 690.— oraz używane z prawem zamiany od zł 95.— posiada Skóra i Ska, Bydgoszcz, St. Rynek 27, I p. (16065

Jaja

dziennie świeże tanio. Podolska 29. (6845

Parkietowe

posadzki dostarcza i wykonuje firma Antoni Mucha, Inowrocław, ulica Cmentarna 15. (8158

Materace

pełnowyściełane, zagwarantowanej jakości, siatki znanej marki „Heureka" tylko specjalnym magazynie materacy, Dworcowa 46 (75). (15908

Meble

darmo odsyła f-a Andrzej Nowak, Wełniany Rynek 5-6. Wielki wybór. Całe komplety. Pojedyńcze sztuki. Ceny zniżone. Warunki dogodne. Uwaga! Wełniany Rynek 5-6, róg Podgórnej. (6978

Lód (8864

sztuczny dostarcza w dom „Kurjer", Parkowa, telefon 1529. Przewóz bagżu.

SPRZEDAŻE

Dom

nowy, 3 pokojowy z kuchnią sprzedam. Chołoniewskiego 8a. (16303

19 mórg (16361

roli z lasem za 4.500 zł sprzeda Makowski, Wejherowo, Klasztorna 9.

Dwa

dwupiętrowy wśródmieściu, dochód 4 300, cena 43 000. Trzypiętrowy komfortowy, dochód 6 000, cena 62 000. Dogodne spłaty. „Emeryt", Marszałka Focha 43. (16336

Jednopiętrowy

ulica Długa, dochód 7.000 cena 40.000, wiele innych. „Emeryt" Marszałka Focha 43. (16337

Sprzedam (16325

dom nowy, miesięczny dochód 300 zł, za 17.000. Toruń, Sobieskiego 45.

Korzystnie

polecam domy, gospodarstwa, wille, składy, restauracje. Sokołowski, Śniadeckich 52. 6|111

Okazja

Z powodu likwidacji fabryki na sprzedaż motor ropowy 16 H. P., kompl. światło elektryczne (dynamo, tablica rozdzielcza, przewody elektr., lampy, kontakty itd.) transmisja 40 m/m. 8,0 mtr. długa z łożyskami, koła pasowe i pasy, kadzie żelazne i beczki dębowe, rury wodociągowe, pompa wodna itp. Wszystko zupełnie nowe pół roku używane okazyjnie natychmiast na sprzedaż lub zamienię na samochód. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „S. S." (16350

Dom

wolny sprzedam za 15 000, Wiad. filja Dz. (8866

Bufet

kredens nowoczesny styl, dobre wykonanie, korzystnie sprzedam. Malborska 8, stolarnia. (16314

Rower

sprzedam. Na Wzgórzu 15 Mozolewski. (16335

Szafy

1,60 mtr. nowe olszowe polerowane, ładny wyrób 135 zł. Wzgórze Dąbrowskiego 1. (16301

Skład

spożywczy, urządzenie i mieszkanie, tanio na sprzedaż. Filja Dz. Bydg. pod „Zaraz". (8842

Motocykl (8851

zamienię na silniejszy. Dz. Bydg. „Dopłacę".

Wózek (8841

dziecięcy sprzedam. Mazowiecka 11 w podwórzu.

Spodek

poduszka i pościel dla służby na sprzedaż. Śniadeckich 12, m. 3. (16284

Mocny

koń, powózkę, wóz platformę sprzedam korzystnie. Nakielska 44, I. (16324

Na (16291

sprzedaż 2 pierzyny. M. Sokołowski, Chwytowo 11.

Radjoaparat (16363

4-ro lampowy selektywny okazyjnie sprzedam. Of. pod „Radjo" do Dz. Bydg.

Sypialnia

na raty, materace tanio. Wełniany Rynek 13, podwórze. (16320

KUPNA

Wóz

na resorach do owocu kupię. Of. do Dz. Bydg. „S. R." (16300

Kupię

dom solidny z nowoczesnemi wygodami przy komunikacji tramwajowej. Zgłosz. pod „Tanio" do Dzien. (16321

Wentylator (16311

używany kupię. Tel. 1830.

POSADY WOLNE

Poszukuję (16323

pomocnika fryzjerskiego tylko dobrej siły. Orla 2.

6—8

ekspedjentek bez posady, również mężatki wymowne, inteligentne, poszukuje stara znana firma. Wysoki zarobek miesięczny, dla zdolnych awans pewny. Zgł. z dokumentami środa 5. bm. od 9—12, po poł. 14—15 Hotel Gastronomja, Bydgoszcz, ulica Dworcowa. (8861

Przyjmę

szofera, warunek pożyczka 500—800 zł, gwarancja samochodowa. Of. Dzien. „Samochód". (16315

Poważna

wywiadownia handlowa poszukuje na Bydgoszcz jak również w wszystkich innych miejscowościach woj. poznańskiego i Pomorza zdolnych korespondentów - informatorów. Zgłoszenia pod skr. poczt. 513 Katowice. 16362

Posadę

otrzyma, kto posiada 1000 zł. Of. filja Dz. Bydg. „Zabezpieczenie". (8853

Stałą

posadę dam zdolnej panience za pożyczkę 2.000 zł. Oferty z życiorysem oraz fotografją pod „Biuralistka" do filji Dzien. Dworcowa. (8848

Samotnego (16290

kuczera poszukuję. Wojciechowski, Pomorska 36.

Czeladnik

kołodziejski może się zgłosić. Szubińska 10. (16295

Garncarz (16278

i uczeń potrzebni zaraz. O. Schöpper, Zduny 5, Zakład budowy pieców.

Aptekarza

lub starszego asystenta z kaucją do zarządu apt. filj. poszukuje zaraz Apteka w Nowem. (16071

Krawiecki

pomocnik potrzebny. Podwale 1. (16318

Wychowawczyni

freblanka, młoda, zdrowa, dobrze polecona potrzebna zaraz. Gdzie wskaże filja Dzien. (8838

Posługaczka

zaraz potrzebna. Gdańska 186, m. 5. (8859

Służąca (16316

do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Grodzka 10, restauracja.

Biegła

ekspedjentka do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz. Zgłosz. Inowrocław, ul. Młyńska 49 u p. Woźniaka. (16357

Służąca

może się zgłosić. Warszawska 17, part. lewo. (16359

Uczeń (16287

piekarski potrzebny. Kamiński, Grunwaldzka 89.

Chłopiec

15—16 porządnych rodziców do lekkiej pracy w ogrodzie. Kwaśniewska, Grunwaldzka 19. (16283

Dziewczyna

do sprzątania biura i do posyłek poszukiwana. Adr. filja Dz. Bydg. (8843

Pokojowa

potrzebna, która już w hotelu pracowała. Zgłosz. Hotel Lengning. (16312

Gospodyni

młoda, inteligentna do samotnego pana zaraz potrzebna. Zgł. z fotografją do Dzien. Bydg. pod „Młoda". (16299

Dziewczyna (8858

młodsza bez spania potrzebna. Gdańska 152, m. 2.



Dzielną służbę domową

poszukuje i znajdzie się najlepiej przez **„drobne ogłoszenie"** na tem miejscu!

POSADY POSZUKUJĄ

Podróżujący

z własnym samochodem poszukuje zastępstwa. Of. do filji Dz. Bydg., Dworcowa pod „Elpe". (8867

10—15.000

złotych kaucji złożę ewtl. wypożyczę za posadę stałą kasjera lub tej podobną w poważnem przedsiębiorstwie lub majątku. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada" do Par Bydgoszcz, Dworcowa 54. (16332

Kucharka

poszukuje posady jako początkująca do wszystkiego. Maciejewska, Siemoń, pow. Toruń. (16326

Gospodyni (16252

z dobrem poleceniem poszukuje posady do hotelu lub restauracji zaraz. Of. do Dz. Bydg. pod „W. B."

Młodszy (16329

czeladnik piekarski poszukuje posady zaraz. Zgł. do Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Soliduy".

Stenotypistka

z dłuższą praktyką, biegła w korespondencji polskiej poszukuje posady. Łask. zgł. do Dzien. Bydg. pod „Stenotypistka". 16339

Panna

znająca szycie szuka posady najchętniej do dzieci. Adres Dz. Bydg. (16313

DZIERŻAWY

Skład (16330

w centrum miasta z czteropokojowem mieszkaniem, składnicą itp. do wynajęcia. Pickardt, Grudziądz, Mickiewicza 7.

Skład (16358

kolonjalno - spożywczy z mieszkaniem 3 - 4 pokoi wydzierżawię. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „T".

Piekarni

dobrze prosperującej poszukuję w dzierżawę zaraz przy większej wpłacie. Warunek piec parowy, w Starogardzie, Bydgoszczy lub pobliżu Gdańska. Oferty z dokładnem podaniem obrotu oraz pszennego i żytniego wypieku, proszę kierować do „Par" Toruń, Szeroka 46, pod „Piekarnia". (16327

Piekarnia

z mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. Of. do Dz. Bydg. pod „Piekarnia". (16286

Nauczyciel

emeryt, zadzierżawi od 1-go października lub później mały dom z ogródkiem (kupno nie wykluczone) w Bydgoszczy lub na prowinzji. Ewent. też mieszkanie 3—4 pokojowe z ogródkiem. Oferty pod „Noteć" do Dzien. (16340

MIESZKANIA

Mieszkanie

2—3 pokoje z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Nauczyciel stały". (16289

Centrum

2—3 pokoje z kuchnią frontowe zaraz poszukuję, warunki podług umowy. Zgł. do filji Dzien. pod „Centrum. (8863

Mieszkania

3 do 4 pokoj. poszukuję, płacę czynsz rok zgóry. Borzeszkowska, Warszawska 7, m. 6. (8865

3 lub 4

pokoje słoneczne, mieszkanie z łazienką poszukuje starszy urzędnik. Of. filja Dz. Bydg. pod „Starszy urzędnik". (8840

Poszukuję

3—4 pokoi z wygodami, płatne za miesięcznym wzgl. rocznym czynszem zgóry. Zgł. Kiosk, Gdańska 18. (8836

Mieszkanie

3 pokojowe umeblowane, I piętro, wszelkie wygody, wynajmę bezdzietnym. Zgłosz. filja Dzien. pod „160 złotych". (8860

Pokój

z kuchnią do wynajęcia. Glinki 9a. (16302

Mieszkanie (8849

3—4 pokoje zaraz do wynajęcia. Gdańska 32, Kwiaciarnia, Wiśniewski.

Mieszkania

jedno do siedmiopokojowych za czynszem. Śniadeckich 43. (8862

Mieszkania

2 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Wiad. w Dz. Bydg. (16296

Wynajmę (8844

2—4 pokojowe mieszkanie wzamian wypożyczę 2.000 zł lub dam roczną dzierżawę. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „Gwarancja C".

2 pokojowe

komfortowe mieszkanie na Sielankach wydzierżawię. Obejrzeć Al. Ossolińskich 9, od 3 do 5. 16228

POKOJE

Pokój

niekrępujący. Królowej Jadwigi 13, m. 4. (8854

Pokój

osobne wejście. Chwytowo 2. (16297

Pokój

do wynajęcia. Cieszkowskiego 15, m. 5. (8852

Pokój

Chocimska 20, Lewandowski. (8839

2 pokoje

umeblowane z kuchnią i używaniem fortepjanu zaraz do wynajęcia jako sublokator. Buśkiewicz, ul. Pomorska 43, I. (8856

Stancja

dla uczennicy wolna, ul. Cieszkowskiego 8, mieszkanie 1. (8877

Pokój

niekrępujący. Świętojańska 5, II. (8857

Dobrze

umebl. pokój, łazienka, obiady, ładna dzielnica potrzebny zaraz. Of. „Warunki" Dz. Bydg. (16356

Pokój

umebl., osobne wejście natychmiast wynajmę. Podolska 20, m. 4. (8868

RÓŻNE

Żurnale

mód na jesień-zimę 1932 oraz zeszyty miesięczne na sierpień już nadeszły. Księgarnia N. Gieryna, Plac Teatralny. (16165

Ogłoszenie.

Z dniem dzisiejszym odbieram mojemu przedstawicielowi p. Józefowi Kwaśniewskiemu prawo inkasa. Płacone rachunki przez P. T. Odbiorców po ukazaniu się ogłoszenia p. Kwaśniewskiemu nie zostaną przez mnie uznane. Leon Tysler, Fabryka cukrów, Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 9. (8869

Wspólnika (16317

z gotówką 800 do handlu poszukuję. Adres Dz.

Ciężarówka

każdej chwili do dyspozycji. Tel. 1776. (16292

Który

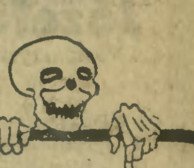
interes (albo prywatna osoba) chciałby przyjmować rzeczy do chemicznego czyszczenia i farbowania dla firmy. Oferty proszę do Dz. Bydg. pod „Farbiarnia". (16288

Reumatyzm

artretyzm, ischias, zupełnie uleczalne. Bóle natychmiast usuwa Petrobalsam. Informacji udziela Aptekarz Hessel, Lwów, Chmielowskiego 12. (14389

Bezpłatnie!

Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru zdolności przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. (15607



Gwarantujemy

zwrotem gotówki za radykalny skutek przy użyciu gazów (16328

Gazo-Tox

przeciw pluskwom. W każdej drogerji do nabycia.

Obelgę

rzuconą na panią Salomeję Malinowską w Wysoce odwołuję i przepraszam. Jadwiga Münchow. (16310

POŻYCZKI

6.500

na hipotekę poszukuję. Pod „6.500" do filji. (8855

Kapitaliści!

Każdą kwotę umieści korzystnie, pewnie, pierwszą hipoteką. Biuro „Emeryt", Marsz. Focha nr. 43, tel. 1584 13338

6—7000 zł (887

wypożyczę na I hipotekę według umowy. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „33".

ZGUBY

Zgubiłem

książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Pinczów na nazwisko Antoni Henryk Różycki, którą unieważniam. (16180

Brunon Kaniecki

Grudziądz, Klasztorna 10, nrodz. 1908, zgubił książeczkę wojskową. (16194

Zgubiono (8805

pugilares zaw. książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wyst. na Heino Jabs, i inne papiery. Proszę oddać w filji Dzien

Zgubioną

legitymację nauczycielską unieważniam. Jadwiga Masojadówna. (8850

MATRYMONJALNE

Weksel

zagubiony, płatny 3. X. 31. Podwale 14 unieważniam. Jan Smoliński. (8845

Kawaler

lat 28, solidny urzędnik etat. na kierown. stan. pragnie tą drogą poznać towarzyszkę życia. Panie od lat 18 z majątkiem raczą złożyć oferty z całem zaufaniem do Dz. Bydg. pod „Przystojny". Rzecz honorowa, ścisła dyskrecja. (16285

Kawaler

lat 30, wyższy urzędnik, posiadający 12.000 gotówki, poszukuje miłą, przystojną niewiastę z odpowiednim majątkiem celem ożenku. Mieszczanki lub ziemianki zechcą łaskawie złożyć oferty możliwie z fotograją

†

W dniu 2-go bm. o godz. 9-tej wiecz., zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż i troskliwy ojciec, brat, zięć, szwagier i wujek ś. p.

Jan Osiński

emerytowany pracownik kolejowy

w 61 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z synkiem i rodziną.

Bydgoszcz, Poznań, Gdynia, Barcin, Łabiszyn, dnia 2. VIII. 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 17-tej z domu żałoby przy ul. Sowińskiego nr. 22, na nowy cmentarz.

Msza św. żałobna za spokój duszy Jego, odbędzie się w środę 5 bm. o godz. 7 rano w kościele Najśw. Serca Jezusa. (16308

†

W niedzielę, dnia 2. VIII. 1931 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka, siostra, ciotka i bratowa

ś. p. z Nawrockich

Józefa Motylewska

w 74 roku życia. W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Nakło, Katowice, Szubin 4 sierpnia 1931 r. (16319

Pogrzeb odbędzie się w środę, dn. 5 sierpnia o godz. 17-tej z domu żałoby Św. Trójcy 21.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się nazajutrz o godz. 7,30 w kościele Św. Trójcy

W sprawie układu zapobiegawczego nad firmą Otto Blum Fabryka Mebli w Więcborku II. Nn.1/31. wyznacza się termin do ogólnego zgromadzenia wierzycieli na dzień **14 sierpnia 1931 r. godz. 10**; sala rozpraw, przed podpisanym sądem. (16331

Więcbork, dnia 20 lipca 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomości położone w Osielsku powiat bydgoski i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej Osielsk tom III wykaz l. 61 i tom VII wykaz l. 184 na imię rolnika Franciszka Nowickiego z Osielska i jego żony Katarzyny ur. Nowickiej jako współwłaścicielki po połowie zostanie w drodze egzekucji **dnia 13 października 1931 r. o godz. 9 przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 13. I. Nieruchomość Osielsko tom III wykaz l. 61 obejmuje dom mieszkalny z chlewem, podwórzem i ogrodem, stodołę z chlewem i chlew z szopą, obszar jej wynosi 20 a 40 m² składa się z parceli 430/221 431/221 wartość użytkowa 36 mk. roczna kwota podatku budynkowego 1.20 mk. Nr. matrykuły podatku gruntowego 68, nr. księgi podatku budynkowego 19. II. Nieruchomość Osielsko wykaz l. 184 obejmuje rolę, obszar jej wynosi 6 ha 22 a i 80 m² składa się z parceli 507/280 czysty dochód wynosi 10.35 talarów, podatek gruntowy 2.99 mk. Nr. matrykuły podatku gruntowego 195. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 24 czerwca 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (16307

Bydgoszcz, dnia 31 lipca 1931 r. **Sąd Grodzki**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Szubinie pow. Szubin i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej na imię rolnika Pawła Cołlberga w Zielonowie pow. Szubin zostanie **dnia 7 października 1931 r. o godzinie 11 przed południ.** w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 6. Nieruchomość o powierzchni 6,69,68 ha stanowi las. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 11 czerwca 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (16305

Szubin, dnia 24 lipca 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Wróciłem

Dr. Czablewski.

8792

Wróciłem

Dr. Milchert

lekarz prakt. (16346

ul. Grunwaldzka 98.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5. 8. 31. sprzedam przy **ul. Marcinkowskiego 5,** za natychmiastową zapłatą: większą ilość foteli, taborecików, 2 aparaty kinowe, fortepian, harmonję, 6 kanap gobelinowych, kanapę z żyrandolem, 3 zasłony, jedną ramę z płótnem, 3 pokazy ścienne, samochód Ford zdemontowany.

16351) **Bertrandt,** kom. sąd.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia br. sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą: o godzinie 10-tej przy **ul. Dworcowej 3** (stary numer)

2 nocne stoliki, umywalkę, 2 stoliczki, 2 kwiatniki i ławkę.

16352) **Bertrandt,** kom. sąd.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5. 8. br. sprzedam na składnicy firmy Harwig przy ul. **Dworcowej 54 — jedno pianino, szafę do rzeczy, umywalkę z lustrem, stół, dwa krzesła, leżankę, łóżko z pościelą, nocny stolik.** (16353

Bertrandt, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Wąsoszu pow. Szubin i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wąsosz tom. IV karta 85 na imię małżonków Kazimierza i Konstancji Hadrychów w Wąsoszu żyjących w małżeńskiej wspólności majątkowej zostanie **dnia 9 października 1931 r. o godz. 11 przed południ.** w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 6. Nieruchomość o obszarze 89,68,29 ha stanowi gospodarstwo rolne wraz z zabudowaniami. Nr. 1 matrykuły ks. podatku budynkowego nr. 39. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 13. czerwca 1931. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (16306

Szubin, dnia 24 lipca 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

W dniu 5. 8. 31. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę, o g. 10 przy ul. **Gdańskiej 53,** (st. numer):

2 regały składowe i tonbankę.

O godz. 11,30 przy ul. **Gdańskiej 101** (st. numer):

umywalkę.

16322) **Stężycki,** komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W piątek dnia 7. VIII. 1931 r. o godzinie 10-tej sprzedawać się będzie **przy ulicy Jagiellońskiej nr. 62** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

pianino.

Pianino to można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1931 r. (16348

Magistrat — Oddział Egzekucyjny.

Zawiadomienie!

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości mej P. T. Klienteli, że **z dniem 20 lipca br.** przeniosłem moją składnicę licytacyjną z **ul. Pod Blankami 8**

na Podwale 3 (obok targowicy)

i proszę o dalsze jak najdalej idące poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Maks Cichon, licytator i taksator

16298) **Bydgoszcz, Chocimska 18, tel. 936.**

Od 5. do 15. września 1931

XI. Targi Wschodnie

we Lwowie

Doroczny zjazd kupiectwa z całego kraju. Orjentacyjna rewja cen. W dobie stagnacji zbiorowa propaganda spożycia dla wszystkich branż i artykułów. Centralny rynek eksportu i zbytu dla ziem południowo-wschodnich i krajów ościennych. Punkt zborny dla handlu lewantyńskiego.

Zgłoszenia wystawców najpóźniej do 20. sierpnia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela:

BIURO TARGÓW WSCHODNICH

we Lwowie, pl. Wystawowy, tel. 5-37, 9-64.

Sprawy, związane z podróżą do Lwowa, załatwiają wszystkie oddziały Polskiego Biura Podróży „ORBIS".

(16294

Sprzedajemy

z naszych magazynów w Bydgoszczy

przy ulicy Jagiellońskiej 48-49

po znacznie zniżonych cenach

większe zapasy towarów żelaznych, ocynkowanych, kotłów do bielizny i do paszy, odkładni i lemieszy, drutu, łopat i wideł, kos i t. d.

„TEHAZ" T. o z. p.

Zarządca upadłościowy (—) Trzciński, adwokat.

16334

8795)

Wróciłem

Dr. med. Chełkowski

ulica Gdańska 65 (39), tel. 13.

Licytacja spadkowa

przy ul. Dworcowej 72 na składnicy sped. Hartwiga.

W czwartek dnia 6 sierpnia o godz. 9½ przed poł. sprzedawać będę następujące przedmioty:

kompl. sypialnię (dąb), sypialnię (mahoń), lustro rokoko, 2 szafy do akt, biurko cylindrowe mahoń, otomanę z obudową, bufet mahoń, etażerkę, panelkę, dywany, obrazy, szafy, krzesła, stoły, szafę do spiżarni, stoły kuchenne, łóżka żel., zegary, piece, wannę kąpielową z piecem, drabinę, szkło, porcelanę, garnki, komody, krzesła ogrod. i ławkę, stolik do szycia, regulator.

M. Piechowiak,

zaprzys. licytator i sądowy rzeczoznawca.

16349) Długa 8. Tel. 1651.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 6. VIII. 31 r. o godz. 10-tej, sprzedawać się będzie przy **ul. Gdańskiej 131, na składnicy firmy Herzke** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

2 wozy meblowe, rolwóz, 2 biurka i maszynę do pisania.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1931 r.

Magistrat

6347) Oddział Egzekucyjny.

Sprzedaż posezonowa!!!

Prawie darmo!!!

Pończochy dziec.	dawn.	1.00	teraz	**0.50**
Pończochy damskie	„	2.00	„	**0.95**
Szlipfery damskie	„	1.50	„	**0.95**
Obuwie dziec.	„	2.50	„	**0.95**
Obuwie damskie	„	9.00	„	**1.95**
Kalesony albo **koszule** tryk.	„	3.50	„	**1.95**
Koszule damskie kol.	„	3.50	„	**2.50**
Pantofle ranne	„	4.50	„	**2.95**
Pończochy damskie „Bemberga"	„	5.00	„	**2.95**
Pulowery jedwabne	„	7.50	„	**3.95**
Kombinacje jedwabne	„	7.00	„	**4.95**
Koszule sport. z krawatami	„	7.50	„	**5.95**
Buciki damskie boksowe	„	19.00	„	**10.90**
Buciki męskie boksowe	„	19.00	„	**12.90**
Płaszcze damskie	„	30.00	„	**15.90**

Pocztą nie wysyłamy! (16309) Bez zamiany!

2/3 Mostowa 2/3

FABRYKA PIANIN

B. SOMMERFELD



Magazyn sprzedaży ul. Śniadeckich 2, daw. 56.

Filje: Grudziądz, Groblowa 4, Gdańsk, Hundegasse 112

Prospekty ilustrowane wysyła się bezpłatnie.

16114

Asystent(ka)

zaraz lub później do praktyki dentystycznej, biegły w operacjach konieczność, władający polskim i niemieckim językiem, potrzebny.

Oferty pod **„100 Dens"** do filji Dzien. Bydg. (8847

Nieruchomość

w centrum miasta Bydgoszczy o wielkich murowanych magazynach i składnicach z połączeniem do ładowania na berlinki, osobny dom biurowy i mieszkalny, z powodu upadłości na sprzedaż. (16333

Nieruchomość nadaje się na składnice jak również na cele fabryczne. Oferty uprasza:

„TEHAZ" T. z o. p.

Zarządca upadłościowy (—) **Trzciński,** adwokat.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.